PRST

DZIS 12 STRON

Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 26 STYCZNIA 1947 ROKU | Nr 26 (577)

WPROWADZIMY W ŻYCIE PROGRAM DEMOKRACJI

Zapewnimy Polsce pokój, ład i dobrobyt

Olbrzymie zgromadzenie manifestacyjne Bloku Stronnictw Demokratycznych w Stolicy

WARSZAWA PAP. — Wielkie zebranie sprawozdawcze komitetów obywatelskich bloku demokratycznego w Warszawie, zapowiedzianymi przemówieniami najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich stronnictw zblokowanych, ściągnęło w dniu 25 bm. do sali warszawskiej „Romy" wielotysięczne rzesze mas pracujących stolicy.

Z balkonów zwisały sztandary komitetów *miejskich* i dzielnicowych partii *demokratycznych*, czerwone, biało-czerwone i zielone. Nad stołem prezydialnym napis: **„Wprowadzimy w życie program zwycięzców z 19 stycznia".**

W pierwszych rządach krzeseł najwybitniejsi przedstawiciele warszawskiego świata pracy, stronnictw i organizacji społecznych, wchodzących w skład bloku demokratycznego.

Zebranie rozpoczęła orkiestra. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Wszyscy wstają. Sala zamiera w skupionej ciszy.

Po wysłuchaniu hymnu po całej „Romie" przelewają *się niekończące się* **okrzyki na cześć zwycięstwa bloku demokratycznego, na cześć jedności narodowej**

Zagaja przewodniczący warszawskiej rady związków zawodowych ob. Rustecki, stwierdzając, iż zwycięstwo obozu demokracji **otwiera okres, w którym naród polski pójdzie szeroką i trwałą drogą postępu, prowadzącą do ogólnego dobrobytu mas pracujących i całego państwa. „To zwycięstwo jest waszą zasługą!"** — tymi słowy, zwróconymi do żywo reagującej sali kończy ob. Rustecki, poczym powołuje do prezydium, wśród żywiołowych owacji, tow. wicepremiera Gomułkę, min. Cyrankiewicza, wiceprezydenta KRN ob. Barcikowskiego, sek. gen. SL ob. Korzyckiego, rektora politechniki — prof. Warchałowskiego, dr. Stypulkowskiego, tow. tow. Ostrowskiego, Albrechta, Jabłońskiego, inż. Slezaka i Krawczyka.

Nowym wybuchem entuzjazmu przyjmuje sala słowa przewodniczącego, który oddaje głos sekr. gen. KC PPR wicepremierowi tow. Gomułce. Skandowanie: **„Wiesław, Wiesław!"** przewala się po całej sali, przechodząc w prawdziwą **burzę owacji**, którymi zebrani przyjmują wodza Polskiej Partii Robotniczej.

Oklaski, rozbrzmiewające ze wszystkich stron okrzyki, podchwytywane następnie przez tysiączne rzesze uczestników zebrania, dłuższą chwilę uniemożliwiają tow. Gomułce rozpoczęcie przemówienia. Przemówienie wicepremiera Gomułki (treść podamy jutro) **było przede wszystkim druzgocącą krytyką programu i praktyki politycznej PSL, wyrażającej linię polityczną całego polskiego obozu reakcji i popieranego przez podziemie w nadziei zwycięstwa nad obozem zjednoczonej demokracji,** poszczególne fragmenty przemówienia stwierdzające **bankructwo polityczne p. Mikołajczyka i PSL — bankructwo programu emigracji londyńskiej i obozu rodzimej reakcji.**

Fakt, iż poza Gdańskiem ani jeden mandat z Ziem Odzyskanych nie przypadł w udziale temu stronnictwu i inne zasadnicze punkty przyjmowane były przez zebranych z owacyjną aprobatą.

Zgroza przeszła po sali, gdy wśród ogólnego milczenia tow. Gomułka odczytał fragmenty raportu Korwina, stwierdzające wypadki oddawania lewicowych działaczy polskiego podziemia — w ręce Gestapo.

Zawarta w końcowej części zapowiedź, rozważanej obecnie, amnestii dla tych wszystkich, którzy chcieliby wyjść z podziemia i pracą swą służyć Polsce wywarła ogromne wrażenie na sali.

Znowu zrywają się oklaski i okrzyki „Niech żyje słuszna polityka naszego rządu". — Niemniej entuzjastycznie przyjmowane są zdania, zapowiadające, iż zwycięstwo bloku da krajowi rząd, który zajmie się sprawą amnestii.

Ob. Gomułka kończy swe przemówienie wśród burzliwych owacji i okrzyków: **Rząd z narodem i naród z rządem".**

Pojawienie się na trybunie sekr. gen. CKW PPS, ministra Cyrankiewicza wywołuje nową długotrwałą i burzliwą owację. Ze wszystkich stron padają okrzyki na cześć PPS, jedności robotniczej, jedności stronnictw bloku demokratycznego. Burzliwa owacja trwa dłuższą chwilę. Tow. Cyrankiewicz mówi o głębokim znaczeniu koncepcji bloku demokratycznego, którego podstawą jest jednolity front robotniczy. Z gryzącą ironią rozprawia się z tymi, którzy chcieli wbić klin między obie partie robotnicze.

Następnie zabiera jeszcze głos witany burzą oklasków sekretarz NKW—SL Korzycki — poczem uchwalona została rezolucja.

Zebrani wyrażają niewzruszoną wolę zachowania jedności szeregów Bloku Demokratycznego i niestrudzonej pracy dla wykonania programu, za którym naród wypowiedział się 19 stycznia b. roku. Zgromadzeni przyjmują odczytaną rezolucję burzliwymi oklaskami. Przewodniczący ogłasza zakończenie wiecu. W tym momencie cała sala wstaje i wśród entuzjastycznych oklasków urządza spontaniczną owację wodzom bloku stronnictw demokratycznych.

Zbankrutowany wódz PSL-u

współodpowiedzialny za istnienie podziemia

WARSZAWA (obsł. wł.) — W dniu wczorajszym w procesie Rzepeckiego zabrał głos oskarżyciel wojskowy, który obszernie omówił występną działalność WiN-u jako zdradziecką, antypaństwową i dywersyjno - polityczną, która prócz szpiegostwa miała na celu akty terroru, mordy, rabunki i niszczenie mienia państwowego.

Analizując wypadki w 1945 r. prokurator powiedział:

W lipcu 1945 r., w okresie wielkich nadziei" jak się wyraził Rzepecki, **był on wówczas bliski rzetelnej decyzji, która mogłaby uchronić kraj przed dalszym bratobójstwem i zbrodnią.** Rzepecki — mówi prokurator — umie analizować zdarzenia i uczciwie myśleć, **ale brakło mu często siły decyzji.** Zabrakło mu jej w lipcu 1945 r. **Pragnął chociażby przyzwolenia ze strony przedstawiciela tego rządu, który uważał za legalny.**

Stąd jego 2 listy do Stanisława Mikołajczyka, to szamotanie się wewnętrzne, to po prostu błaganie o pomoc i radę ze strony swego premiera.

W toku rozprawy sądowej — mówi dalej prokurator — płk. Rzepecki starał się składać wyjaśnienia w sposób opanowany, starał się nie uzewnętrzniać swoich uczuć i wzruszenia.

W zasadzie mu się to udało, ale gdy mówił o owym okresie pełnym dla niego nadziei — i nie tylko dla niego — w lipcu 1945 r., wydaje mi się, że nie panował nad sobą.

Wtedy mówił Rzepecki: „zwracałem się myślą do akowskiego premiera. Najlżejsza jakaś sugestia czy powiedzenie: „Uważam, że Rzepecki powinien iść na rozmowę", „Uważam że winien korzystać z akcji Radosława, bo nic lepszego w najbliższym czasie osiągnąć nie można", albo „uważam, że należy zaufać władzom choćby nawet w tej chwili nie udało się uzyskać lepszego tekstu amnestii, ale ja o tym myślę, ja o tym pamiętam, i będę pilnował." Ja bym wtedy znalazł argumenty, ażeby moich ewentualnych oponentów przekonać. Przecież czekały na to resztki AK-owców, które siedziały w ukryciu. Gdyby mi kto poważnie powiedział: „Słyszałem, jak pan premier Mikołajczyk mówił: źle zrobił Rzepecki, że nie poszedł na rozmowy", to ja bym znalazł sposób, aby się zgłosić na rozmowę i znalazłbym argumenty, żeby przekonać tamtych, że to trzeba zrobić".

Z żalem mówi dalej Rzepecki: „Niestety premier milczał". Nie otrzymał Rzepecki upragnionej wskazówki, Mikołajczyk milczał. Rzepecki mający wówczas najlepsze zamiary, skapitulował przed tym milczeniem, skapitulował przed Londynem i zrozumiał milczenie swego premiera, zrozumiał to, czego wielu wówczas ludzi w Polsce nie rozumiało. Ci, co wówczas jeszcze nie rozumieli sądzili, że Stanisław Mikołajczyk wszedł do Rządu Jedności Narodowej, aby wprząc się do pracy twórczej, do pracy nad odbudową kraju i stabilizacji stosunków wewnętrznych.

Ludzie wówczas nie przewidywali, że nie takie były zamiary i cele Stanisława Mikołajczyka. Nie przewidywali wówczas, że w jego rachubach politycznych — utrzymanie podziemia i opóźnianie stabilizacji podziemnej niepoślednią grało rolę.

Uwaga - wyborcy miasta Łodzi!

W niedzielę, dnia 26. 1. br. z okazji zwycięstwa Bloku Demokratycznego w wyborach, odbędą się zebrania w następujących kinach:

Adria — ul. Marszałka Stalina 1
Bajka — ul. Franciszkańska 31
Gdynia — ul. Daszyńskiego 2
Hel — ul. Legionów 2-4
Muza — Ruda Pabianicka
Oświatowe — ul. Rzgowska 94
Polonia — ul. Piotrkowska 67
Przedwiośnie — Żeromskiego 74-76
Robotnik — ul. Kilińskiego 178
Roma — ul. Rzgowska 26
Rekord — ul. Rzgowska 2
Stylowy — ul. Kilińskiego 123
Świt — Bałucki Rynek 5
Tatry — ul. Sienkiewicza 40
Tęcza — ul. Piotrkowska 108
Wisła — ul. Daszyńskiego 1
Włókniarz — ul. Zawadzka 16
Wolność — ul. Napiórkowskiego 16
Zachęta — ul. Zgierska 26
oraz w następujących salach:
w sali Geyera — ul. Piotrkowska 295
w Teatrze Popularnym — Ogrodowa
w Szkole Powszechnej — ul. Armii Czerwonej 41

Po przemówieniach przedstawicieli Bloku Demokratycznego będą wyświetlane bieżące filmy, względnie wystąpią zespoły świetlicowe.

Początek wszystkich zebrań o godzinie 10-ej rano.

Wojewódzki Komitet Wyborczy
Bloku Stronnictw Demokratycznych
dla miasta Łodzi

Dziś dalszy ciąg powieści Margaret Mitchell.

„PRZEMINĘŁO z WIATREM"

w tłumaczeniu Celiny Wieniewskiej

Rozmiary pomocy dla Polski

na rok bieżący ustaliła Komisja Ekspertów ONZ

Nowy Jork (PAP) — Komitet ekspertów ONZ do spraw pomocy zniszczonym krajom po likwidacji UNRRA, zakończył swe prace, przygotowując raport, który za pośrednictwem sekretariatu generalnego ONZ zostanie przekazany wszystkim zainteresowanym krajom. W pracach 10 osobowego komitetu, któremu przewodniczył poseł Danii w Waszyngtonie, Kaufman, brał udział z ramienia Polski dr Edward Iwaszkiewicz, dyrektor departamentu w Ministerstwie Aprowizacji.

Komitet ekspertów badał zarówno zapotrzebowanie Austrii, Czech, Finlandii, Grecji, Węgier, Polski Włoch i Jugosławii, jak i możliwości płatnicze tych krajów w bieżącym roku oraz ich ewentualne deficyty.

W wypadku Polski komitet uchwalił następujące potrzeby konsumcyjne Polski w roku bieżącym: żywność — 173 miliony dolarów pomoc dla rolnictwa (nawozy, siła pociągowa i inwentarz) — 28 i pół miliona dolarów, surowce włókiennicze i skóry — 99 milionów dolarów, pomoc lekarska — 16 milionów dolarów, paliwa płynne — 8 milionów dolarów, surowce przemysłowe i sprzęt — 18 milionów dolarów, różne — 6 i pół miliona dolarów. Razem więc potrzeby konsumcyjne Polski obliczono w roku bieżącym na **450 milionów dolarów.**

Jeśli odjąć od tego dostawy końcowe UNRRA, jakie nadejdą do Polski do kwietnia br., wartości 27 milionów dolarów, pozostaje cyfra końcowa potrzeb 423 miliony dolarów.

Komitet ekspertów ustalił dalej, że Polska będzie mogła pokryć z eksportu 269 milionów dolarów oraz z kredytów zagranicznych 19 milionów dolarów, wobec czego deficyt żywnościowy Polski wyniesie 139 i pół miliona dolarów.

Sprawa pomocy zniszczonym krajom po likwidacji UNRRA została w ten sposób zakończona pracami komitetu ekspertów na płaszczyźnie technicznej.

Realizacja tej pomocy przeniosła się teraz na płaszczyznę polityczną przy czym klucz do sytuacji znajduje się zarówno w kongresie USA jak i w departamencie stanu.

Od kongresu zależy, ile Stany Zjednoczone uchwalą na pomoc, od departamentu stanu — jak ta pomoc zostanie rozdzielona.

Przypuszcza się, że **kongres ustali kredyty** w wysokości, jakiej zażądał prezydent Truman, to jest pomiędzy **300 a 350 milionami dolarów.**

Istnieją podstawy do przypuszczenia, że **Wielka Brytania przeznaczy na pomoc około 70 milionów dolarów,** a Kanada — około 25 milionów. Gdyby te sumy zostały uchwalone przez odpowiednie państwa, uzyskano by około 80 proc. do pokrycia deficytu wspomnianych krajów.

Co proponował Montgomery ZSRR

Moskwa (PAP) — W związku z doniesieniem radia paryskiego, że Generalissimus Stalin odrzucił propozycje marszałka Montgomery w sprawie wymiany oficerów między ZSRR a Wielką Brytanią, agencja TASS otrzymała ze źródeł miarodajnych następujące informacje w tej sprawie:

W rozmowie ze Stalinem marszałek Montgomery poruszył kwestię wymiany w celach studiów oficerów pomiędzy akademiami wojskowymi Związku Radzieckiego, a Wielką Brytanią.

Stalin odpowiedział, że wymiana oficerów jest pożądana, lecz że chwila obecna jest do tego niezupełnie właściwa.

Stalin wykazał, że jeśli chodzi bądź o standaryzację wyszkolenia i uzbrojenia, bądź też o wymianę oficerów w czasach pokoju, zarządzenia te mogły by być interpretowane jako przygotowanie do wojny. Zresztą organizacja Narodów Zjednoczonych z inicjatywy wielkich mocarstw przyjęła rezolucję o redukcji zbrojeń, co wywołało zupełnie odmienne nastroje w opinii publicznej. Wymiana oficerów w obecnym czasie kolidowała by z tymi nastrojami opinii publicznej.

Jednocześnie Stalin zaznaczył, że różne organa prasowe oskarżają Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone o przygotowanie wojny drogą wymiany oficerów oraz standaryzacji wyszkolenia i uzbrojenia.

Związek Radziecki nie chciałby stać się również przedmiotem takich oskarżeń, co nastąpiłoby, gdyby Związek Radziecki również wkroczył na taką drogę.

Wielkie mocarstwa uświadomiły przecież w miarę możności opinię publiczną, że nie ma żadnych powodów do przygotowań wojennych. Wymiana oficerów nie harmonizowałaby z tymi pokojowymi uczuciami.

Ambasador Winiewicz przybył do Waszyngtonu

WASZYNGTON (PAP). Ambasador Józef Winiewicz przybył samolotem z Nowego Jorku do Waszyngtonu, witany na lotnisku waszyngtońskim przez członków ambasady RP z ministrem pełnomocnym dr. Ignacym Złotowskim na czele.

Dziennikarze szwedzcy zwiedzają Moskwę

MOSKWA (PAP). Dnia 24 stycznia przybyła do Moskwy grupa wybitnych dziennikarzy szwedzkich na zaproszenie radzieckiego towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą.

Wallace zaproszony do Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister informacji Kopecky zaprosił do Czechosłowacji znanego polityka i publicystę amerykańskiego Henry Wallace'a.

Dyplomaci w Londynie przywożą żywność ze sobą

LONDYN (obsł. wł.). Radio londyńskie donosi, iż na skutek trudności aprowizacyjnych, panujących w Wielkiej Brytanii, dyplomaci **amerykańscy przywożą ze sobą zapasy żywności w postaci konserw i soków owocowych w puszkach.** Rozgłośnia londyńska dodaje, iż dyplomaci innych krajów są przyzwyczajeni u siebie do lepszego odżywiania, niż to jest możliwe dla ludności Wielkiej Brytanii.

Czytajcie i abonujcie „Głos Robotniczy"

GWARANTOWANA — najlepsza-nietrująca i najtańsza pasta do podłóg tylko

„ROBOT"

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25.6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U.R.P. Nr. 62 poz. 580) 5 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1947 r. o godz. 10-ej w lokalu firmy „SELEN" przy ul. Nawrot Nr. 35 za należności podatkowe na rzecz 5 i 4 Urzędu Skarbowego w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji leków, surowców i ruchomości. Gdyby licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 27 stycznia 1947 r. nie doszła do skutku, powyższe przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania w II terminie, dnia 29 stycznia 1947 roku.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji, od godz. 9-ej do 10-ej w lokalu firmy „SELEN", Łódź, ul. Nawrot Nr. 35.

Za naczelnika Urzędu
Józef Michalski
Kierownik Dz. Egzekucyjnego

Propozycje 50-letniego sojuszu

między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera podaje następujący komentarz na temat wymiany listów między ministrem Spraw Zagranicznych Bevinem a generalissimusem Stalinem: „Wkołach zazwyczaj dobrze poinformowanych oczekują, że brytyjski minister Spraw Zagranicznych Ernest Bevin przyjmie sugestię generalissimusa Stalina, że przedłużenie ważności paktu anglo - radzieckiego z lat 20 do 50 mogłoby być zaaprobowane w Moskwie, gdyby usunięto zastrzeżenia, które osłabiają ten traktat.

Pierwszym posunięciem ma być prawdopodobnie przestudiowanie charakteru zastrzeżeń, o których wspomina rząd radziecki.

Artykuł 4 — sojuszu anglo - radzieckiego przewiduje, że strony kontraktujące udzielają sobie nawzajem pomocy wojskowej przeciwko wszelkiej dalszej agresji ze strony Niemiec lub innych b. państw nieprzyjacielskich.

Jednakże, w myśl istniejącego traktatu, artykuł ten ma pozostać w mocy tylko dopóki „obie strony nie zjednoczą się z innymi podobnie myślącymi państwami odnośnie propozycji wspólnej akcji celem zachowania pokoju i przeciwstawienia się agresji w okresie powojennym".

W podobnym pakcie francusko-radzieckim z grudnia 1944 r. przepis, który przewiduje zastąpienie przejściowego układu o wzajemnej pomocy wojskowej powszechnym systemem bezpieczeństwa, został pominięty.

Nie ulega bodajże wątpliwości, że rząd radziecki chciałby również usunięcia tego przepisu z traktatu z Wielką Brytanią, ażeby zobowązanie udzielenia wzajemnej pomocy wojskowej stało się absolutnym.

Obserwatorzy polityczni w Londynie snuli wczoraj wieczorem przypuszczenia, że nie istnieją, jak się zdaje żadne powody dlaczego nie dało by się tego uczynić.

Przyjęcie przez Stalina oficjalnej interpretacji źle zrozumianego zdania ze świątecznej mowy radiowej Bevina, zlikwidowało incydent z ubiegłego tygodnia, kiedy to dziernik radziecki „Prawda" wystąpił z sugestią, że Bevin w istocie wyparł się sojuszu anglo - radzieckiego.

Odpowiedź przywódcy radzieckiego na wyjaśnienia Bevina pozwala również na wniosek, że wczorajszy dalszy artykuł „Prawdy" był jedynie próba usprawiedliwienia jej dawnego punktu widzenia.

Obecnie jest jasne, że ten drugi artykuł nie oznaczał, jak tego się obawiano by rząd radziecki wciąż jeszcze żywił wątpliwości co do lojalności Wielkiej Brytanii w stosunku do sojuszu.

DOSKONAŁE CUKIERKI
w dużym wyborze
poleca
FABRYKA CUKRÓW
„DELICJA"
Łódź, ul. Żeromskiego Nr 31

Wytwórnia Chemiczna
TEOFIL PAŁCZYŃSKI
Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52
poleca PASTY DO OBUWIA
„PRIMALIN"
„ARGO"

Polska i Niemcy

Konferencja moskiewska Rady Ministrów Spraw Zagranicznych rozstrzygnąć ma sprawę traktatu pokojowego z Niemcami — sprawę najistotniejszą dla losów pokoju nie tylko Europy, ale i świata. Nie ma kraju bardziej zainteresowanego właściwym rozstrzygnięciem tej sprawy niż Polska. Tysiącletnie dzieje niemieckich najazdów na Polskę, dzieje podbojów i zaborów krzyżackich, pruskich i hitlerowskich, nieprzerwanej ekspansji Niemiec na Wschód, na ziemie słowiańskie, a przede wszystkim polskie, ów sławetny „Drang nach Osten" nakazuje naszej polityce sprecyzowanie stanowiska polskiego do sprawy traktatu z Niemcami w sposób wyjątkowo czujny, trzeźwy i poważny — tak, aby interesy Rzeczypospolitej zabezpieczyć i tym samym zapewnić pokój Polsce i Europie na długie lata.

Rząd polski sformułował już swoje stanowisko w sprawie traktatu z Niemcami. Choć naród polski tyle wycierpiał z rąk katów niemieckich, nie powoduje się nasz Rząd pragnieniem zemsty. Swe postulaty Rząd Polski wywodzi z założeń programu ustalonego przez zwycięskie mocarstwa w Poczdamie, który powinien być swoistą konstytucją złaknionej trwałego pokoju Europy i świata. Stąd też, zdaniem Rządu Polskiego, powstanie pokojowych i demokratycznych Niemiec uwarunkowane jest rzeczywistym, praktycznym zrealizowaniem całkowitego rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec, całkowitym i gruntownym wykorzenieniem hitleryzmu w Niemczech. Program ten dotyczy nie jakiejś poszczególnej strefy, ale całego terytorium Niemiec. Od osiągnięć w dziedzinie rozbrojenia, demilitaryzacji i wykorzenienia hitleryzmu musi być uzależnione zawarcie traktatu z Niemcami. Do tego momentu cała władza zwierzchnia w Niemczech powinna spoczywać w rękach Rady Kontroli.

Na czoło warunków gospodarczych w traktacie pokojowym z Niemcami nasz Rząd wysuwa żądanie, aby wszelkie plany gospodarcze dotyczące Niemiec, przewidywały: 1) rozwój jedynie pokojowego przemysłu z wyłączeniem przemysłu zbrojeniowego i monopoli niemieckich; 2) szybszą odbudowę krajów zniszczonych przez Niemcy, celem stworzenia równowagi ekonomicznej, która by chroniła te kraje zniszczone przed przewagą gospodarczą Niemiec; 3) taką organizację życia gospodarczego w Niemczech, aby plany gospodarcze nie stały w sprzeczności z obowiązkiem spłaty odszkodowań przez Niemcy.

Ustanowienie statutu politycznego dla Niemiec przy współudziale narodu niemieckiego, statutu, opartego na zasadzie jedności politycznej i gospodarczej Niemiec, Rząd Polski uzależnia od realizacji wspomnianych wyżej zasad i od postępów, jakie poczyni naród niemiecki w dziedzinie demokratycznej i pokojowej przebudowy.

W sprawie granicy polsko-niemieckiej Rząd Polski przyjmuje, że decyzje Konferencji Poczdamskiej zostaną włączone do traktatu z Niemcami i w ten sposób zostaną formalnie usankcjonowane.

Rząd Polski żąda, aby traktat pokojowy z Niemcami został podpisany w Warszawie. Jest to sprawiedliwe żądanie, gdyż Polska padła pierwsza ofiarą agresji niemieckiej. Warszawa zaś jest jedyną stolicą, którą Niemcy całkowicie zburzyli.

Sprawiedliwość żądań wysuniętych przez Rząd Polski jest tak oczywista, że z reguły niezbyt dla Polski przychylne koła anglosaskie zmuszone są stwierdzić, że stanowią twórczy wkład Polski w dzieło pokoju.

Charakterystyczny jest pod tym względem komentarz dyplomatycznego korespondenta agencji Reutera, jak wiadomo, będącej tuba pewnych oficjalnych kół angielskich. Omawiając żądania i projekty Rządu Polskiego w odniesieniu do traktatu pokojowego z Niemcami, korespondent dyplomatyczny Reutera stwierdza:

„Wystąpienie Polski jest godne uwagi, albowiem po raz pierwszy od Układu Poczdamskiego — jak on to formułuje — „wschodnie państwo" wysunęło argument, że gospodarcza i polityczna jedność Niemiec winna być uwarunkowana osiągnięciem porozumienia w zasadniczych sprawach".

Autorytet jaki Polska zdobyła sobie wystąpieniem Rządu Polskiego w sprawie traktatu z Niemcami jest tym większy, że wyniki wyborów pokazały opinii światowej, że za demokratycznym Rządem Polskim stoi cały niemal naród.

Polski Teatr Akademicki

W Krakowie powstał pierwszy w Polsce Teatr Akademicki.

Zespół liczący 180 osób, składa się wyłącznie z młodzieży wyższych uczelni krakowskich.

Celem nowej placówki jest działalność oświatowa i wychowawcza oraz krzewienie rodzimej kultury teatralnej przez wystawianie sztuk polskich, słowiańskich i regionalnych.

Na otwarcie teatru przygotowana jest sztuka Morstina „Mikołaj Kopernik"

Następnie ukaże się sztuka Roztworowskiego „Straszne dzieci" sztuka ludowa „Otrzęsiny", oraz montaże sceniczne „Rok słowiański", osnuty na tle starych obrzędów i „Wit Stwosz" Dobrowolskiego.

Kuratorem i kierownikiem artystycznym teatru jest znany artysta malarz i dekorator Zbigniew Pronaszko, prorektor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

LIKWIDACJA PRUS

Na porządku dziennym obrad Konferencji Moskiewskiej przewidziany jest punkt: „likwidacja Prus". Ten krótki tytuł zawiera w sobie niezwykle wymowną i ważką treść. Likwidacja Prus oznacza jedną z najbardziej zasadniczych poprawek w dziejach nie tylko Niemiec, ale i całej Europy.

Prusy są nie tylko państwową jednostką, ośrodkiem polityczno - geograficznym niemieckiej Rzeszy. Prusy — to symbol niemieckiej ekspansji zaborczej. Jeżeli nazwa „Lebensraumu" tak szybko przyjęła się w hitlerowskim słownictwie, to należy szukać źródeł tego właśnie w zaraniu dziejów pruskich. Późniejszy bowiem ośrodek brandenburskiej monarchii, Prusy, to przecież kraj słowiańsko-litewski, podbity przez zakon krzyżacki, kraj zdobyty przez Niemcy, a następnie dopiero wcielony w ogólno-niemiecki system federacyjny.

Jeszcze w wieku XVII istniała mocna tradycja zwierzchnictwa królów polskich nad tym obszarem. W roku 1525 pierwszy świecki władca Prus hołdował publicznie panującemu polskiemu Zygmuntowi I. Lenno niemieckie stopniowo przekształcało się w samodzielny organizm państwowy by stać się wreszcie zasadniczym trzonem drapieżnej monarchii pruskiej, tej samej, która przez rozrost militaryzmu w 18-tym wieku za czasów dwóch Fryderyków, „królów-żołdaków", narzuciła swą hegemonię reszcie krajów niemieckich. Prusy Fryderyka II tak jak Prusy Bismarcka trzymały się ściśle tradycyjnej linii zewnętrzno-politycznej: pęd na wschód eksterminacyjna polityka antysłowiańska (antypolska przede wszystkim) i oparcie systemu ustrojowego na klasie zawodowych żołdaków, przygotowujących permanentną wojnę zdobywczą.

Prusy narzuciły reszcie krajów niemieckich swój schemat administracyjny, opierając rządy na rozbudowie policji i na bezmyślnym podporządkowaniu niższych szczebli wyższym, mechanicznie uszeregowanym i pozbawionym całkowicie inicjatywy. To właśnie Prusy stworzyły pojęcie dyscypliny bezmyślnej, tępej i głuchej, którą jeden z największych filozofów europejskich nazwał „mechanizacją sumienia". Z Prus na zewnątrz, na resztę krajów europejskich szedł czad „mocarstwowości", której symbolem były wprowadzone w wieku 18-tym i nieodwołane aż do roku 1913 słynne „laski kapralskie" we wszystkich rodzajach broni.

Nie można zaprzeczyć, że od roku 1813, a jeszcze wyraźniej od zwycięskiej wojny prusko - austriackiej w roku 1866, Prusy odegrały rolę czołową w konsolidacji i organizacji w jedną rzeszę rozproszonych państewek niemieckich. Dokonane w roku 1870 zjednoczenie pod zwierzchnictwem pruskiego domu panującego Hohenzollernów, było punktem wyjścia dla następnych rozbojów i szeroko zakrojonych planów agresji.

Faszyzm niemiecki, który przybrał formę hitleryzmu, na pewno nie rozwinął by się w takich rozmiarach i w tak zdegenerowanej formie, gdyby nie miał za sobą wieków tradycji pruskiej historii. Od początku swego państwowego istnienia Prusy w polityce międzynarodowej były rzecznikiem nie tylko zaborczości i militaryzmu, ale i rzecznikiem politycznego cynizmu. Dziedzicem i spadkobiercą tego cynizmu stał się w prostej linii hitleryzm.

Pogrom hord hitlerowskich, dokonany przez armie sprzymierzonych, w pierwszym rzędzie przez wysiłek Armii Czerwonej i narodów ZSRR, umożliwił napisanie ostatniego rozdziału historii Prus. Nosi on nazwę „Likwidacja". Oznacza to, że od czasów pierwszych, wiarołomnych, a już niezależnych książąt pruskich, tych samych, którzy w wieku 16-tym zginali kolana przed królami Polski sprawiedliwość dziejowa wreszcie wyrzekła swoje słowo. Likwidacja bowiem Prus nie oznacza tylko oderwanie jednej z części Niemiec i zwrócenie jej prawnym posiadaczom. Nie oznacza także terytorialnego uszczuplenia niemieckiego stanu posiadania. Lecz w pierwszym rzędzie jest to przekreślenie błędu europejskich polityków wieków poprzednich, błędu, którego wynikiem był nie tylko terytorialny rozrost Prus, czy Niemiec, ale i dopuszczenie do stworzenia bazy dla przyszłego, zbrodniczego szaleństwa.

Likwidacja Prus oznacza więc zerwanie z tradycją zaborczości i kolonizatorstwa, ze strony szczepów germańskich. Oznacza także, że historia tej części Europy, z którą Prusy sąsiadowały bezpośrednio, potoczy się teraz innym torem. Wiekowe doświadczenia nie poszły na marne. Twór państwowy z rozboju i z zaborczości wróci do niebytu.

Plany motoryzacji Polski

na najbliższą przyszłości

Naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Motoryzacji inż. Błaton nakreślił obecną sytuację motoryzacji w kraju oraz plany na tym odcinku na najbliższą przyszłość:

— Rok 1947 musi usunąć w gospodarce samochodowej chaos stosunków powojennych. W ciągu roku 1946 przestudiowaliśmy i opracowaliśmy wiele przepisów, które zostaną ogłoszone i wejdą w życie w roku bieżącym. Wszczęta zostanie **akcja kwalifikacyjna samochodów nieczynnych z powodu braków technicznych.**

Specjalne komisje terytorialne dokonywać będą **przegląd samochodów,** kwalifikując je bądź do naprawy seryjnej w Państw. Zakładach Samochodowych, bądź do wycofania z obiegu.

W pierwszej fazie przeglądowi podlegać **będzie tabor państwowy, następnie samorządowy, społeczny i prywatny.** Przeprowadzona zostanie ewidencja taboru czynnego przez ponowną rejestrację pojazdów mechanicznych, połączoną z przyznaniem prawa własności jeszcze nieprzewłaszczonych samochodów poniemieckich.

Samochody zostaną zaopatrzone w jednolite tablice rejestracyjne ze znakami nowego typu. Równocześnie uregulowane zostaną stosunki w zakresie wydawania prawa jazdy.

W najbliższym czasie wejdzie w życie rozporządzenie o obowiązku ogłaszania i przestemplowania wszystkich posiadanych przez kierowców zezwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Stworzona zostanie **centralna kartoteka kierowców,** która będzie stale kontrolowana. Kontrola drogowa zostanie usprawniona przez doszkolenie kontrolerów drogowych i organów sekcji drogowej Milicji Obywatelskiej.

Gotowy jest projekt dekretu o przewozach samochodowych, regulujący zagadnienie przewozów publicznych.

W dziedzinie tej PKS będzie miała dominujące stanowisko, niezależnie od dopuszczenia do udziału w przewozach placówek spółdzielczych i prywatnych.

Ważnym zagadnieniem jest zasilenie kraju pewną ilością nowych wozów, jak również utrzymywanie taboru kursującego, w stanie zdatnym do użytku. W tym celu konieczne jest dostarczenie natychmiast odpowiedniej ilości części zamiennych.

Komisja Motoryzacyjna przy Centr. Urzędzie Planowania w porozumieniu z zainteresowanymi resortami ustaliła już sposób realizacji zagadnienia produkcji części zamiennych.

Najbardziej palące potrzeby zaspokoją obecnie zakupione: **630 samochodów osobowych Chevrolet z Danii, 1.000 osobow. Citroenów i Fiatów z Francji oraz 100 podwozi autobusowych Leyland, które będą karosowane w kraju.** Wozy te rozprowadzone zostaną przez Centr. Zarz. Motoryzacji w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania, na podstawie zatwierdzonego przez Kom. Ek. Rady Min. rozdzielnika.

Czynione są również przygotowania do rozpoczęcia własnej produkcji samochodów. W 1948 r. wyprodukujemy pierwszych 300 samochodów, w 1949 zaś 2.000.

Przemysłowy sektor prywatny zostanie wciągnięty do współpracy przy krajowej produkcji samochodów. Zadaniem prywatnych fabryk będzie dostarczenie wielkim państwowym zakładom artykułów pomocniczych jak okucia, klamki, wyroby galanteryjne itp.

Tragedia Warszawy —

— tematem utworu

znanego kompozytora radzieckiego

Koniec ub. roku wzbogacił twórczość muzyczną Związku Radzieckiego dwoma nowymi utworami muzycznymi. Styczniowy numer miesięcznika „Przyjaźń" drukuje list znanego radzieckiego kompozytora W. Iwannikowa, w którym donosi, że ukończył już opracowanie oratorium p.t. „Warszawa". W stolicy Związku Radzieckiego, w wielkiej sali Konserwatorium Moskiewskiego została wykonana w końcu grudnia ub. r. kantata W. Szebadina p.t. „Moskwa". W tym jednoczesnym opracowaniu przez muzyków radzieckich tematów związanych ze stolicami Polski i Związku Radzieckiego jest coś z symbolu głębokiej przyjaźni, którą zrodziły ostatnie lata historycznych doświadczeń obu miast.

W. Iwannikow znany jest w Polsce jako autor ponad 50-ciu utworów muzycznych, napisanych na temat folkloru polskiego. Jako wypróbowany przyjaciel narodu polskiego i miłośnik naszej muzyki i pieśni został znęcony tematem tragicznych przeżyć Warszawy dla którego wybrał formę oratorium. Jak wyjaśniał swoim przyjaciołom w czasie swojego pobytu w roku ub. w Warszawie — formę oratorium wybrał dlatego, ponieważ forma ta z udziałem chóru; orkiestry i solistów stwarza największą możliwość stopniowego rozwijania wybranego tematu. W czasie pobytu w Polsce W. Iwannikow przy pomocy Min. Spraw Zagranicznych, Min. Kultury i Sztuki i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zebrał niezbędne materiały, które w ciągu 10 miesięcy wytężonej pracy przetworzył na utwór składający się z dwunastu części.

Oratorium stopniowo rozwija obrazy Polski pokojowej przedwojennej i jej przyrody, nieoczekiwanej napaści hord hitlerowskich, walk partyzanckich i powstania warszawskiego, a w końcu odzyskania wolności dzięki Wojsku Polskiemu i Armii Czerwonej. Większą część wierszy libretta do oratorium ułożył Jarosław Iwaszkiewicz. Oratorium „Warszawa" stanowić będzie jeszcze jedno mocne i piękne ogniwo przyjaźni polsko-radzieckiej.

Kącik spółdzielczy

SPÓŁDZIELCZYNIE OBRADUJĄ

W dniu 10 stycznia br. w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Centralnego Wydziału Spółdzielczego Ligi Kobiet. Ze złożonych sprawozdań wynika, że w większości województw zostały już utworzone wojewódzkie wydziały spółdzielcze, w okręgach warszawskim i łódzkim również wydziały powiatowe.

Plan pracy na nowy rok przewiduje przede wszystkim szkolenie instruktorek, które będą prowadziły akcję „uświadomienia spółdzielczego „wśród członkiń Ligi Kobiet, w Kołach Gospodyń Wiejskich przy Związku Samopomocy Chłopskiej oraz na terenie związków zawodowych w szeregach kobiet pracujących zawodowo w fabrykach, sklepach, biurach itp.

Na zebraniu zaprojektowano również urządzenie spółdzielczej wycieczki do Szwecji — kraju, w którym sprawa racjonalizowania gospodarstw domowych przy pomocy spółdzielczości posunięta jest daleko.

POMOC SPÓŁDZIELCZOŚCI DLA NAUCZYCIELSTWA

W okresie przedświątecznym został rozdzielony i rozprowadzony fundusz w wysokości półtora miliona złotych, składający się z dotacji Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP i „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni RP, a przeznaczony na premie gwiazdkowe dla nauczycieli szkół spółdzielczych. Nauczyciele stałowi otrzymali premie w wysokości od zł. 4000.— do zł. 66[illegible].— zależnie od liczby członków rodziny.

Pomocy w formie pieniężnej otrzymali również nauczyciele szkół spółdzielczych przychodzących na godziny (dopłaty do wynagrodzeń godzinowych).

PRZED NARADĄ SPÓŁDZIELNI BUDOWLANYCH

Związek Rewizyjny Spółdzielni RP zwołuje w Łodzi na dni 20, 21 i 23 lutego 1947 r. ogólnopolską naradę spółdzielni przemysłu budowlanego.

Tematem obrad będą między innymi zagadnienie roli spółdzielczości budowlanej w Trzyletnim Planie Odbudowy Kraju, ustalenie programu gospodarczego spółdzielni budowlanych na rok najbliższy, sprawa finansowania spółdzielni przez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, szkolenie kadr fachowych pracowników itp.

Wobec wzrastającego ciągle tempa odbudowy naszego kraju rola spółdzielczości budowlanych jest niewątpliwie duża. Projektowany zjazd pozwoli z jednej strony zorientować się w strukturze i w dotychczasowych osiągnięciach spółdzielczości budowlanej, z drugiej da właściwe wyobrażenie o realnych możliwościach na przyszłość w dziedzinie odbudowy.

Wystawa starych druków w Olsztynie

W Olsztynie została otwarta wystawa druków mazurskich, począwszy od wieku XVI aż po dzień dzisiejszy.

Do najciekawszych eksponatów należą stare druki mazurskie, jak pierwsze egzemplarze „Gazety Królewieckiej" z XVI wieku, dzieła uczonych Mrongowiusza, Gizewiusza, Wojciecha Kętrzyńskiego, poety mazurskiego Michała Kajki. Zwracają uwagę stare egzemplarze „Kancjonału Polskiego" Jerzego Wasiańskiego, książki z którą Mazur nie rozstaje się od kołyski do grobu.

Na wystawie reprezentowanych jest 21 pisarzy i działaczy mazurskich, których dzieła ocalały podczas wojny.

Obok wielkiej wartości naukowej, wystawa posiada duże znaczenie polityczne: jest bowiem świadectwem, że ziemie Prus Wschodnich, będące do niedawna militarnym bastionem prusactwa niemieckiego, były od XVI wieku kolebką piśmiennictwa polskiego, oraz wielkim ośrodkiem myśli i twórczości polskiej.

Nowe muzeum we Wrocławiu

Wrocław, największy ośrodek nauki i kultury na Ziemiach Odzyskanych wzbogaci się wkrótce o nowe muzeum, przeznaczone dla zbiorów przywiezionych za zgodą rządu radzieckiego ze Lwowa.

Muzeum mieścić się będzie w dużym gmachu przydzielonym przez miasto, które równocześnie przyznało milion złotych kredytu na remont, gdyż budynek został częściowo zniszczony podczas zdobywania Wrocławia.

W bogatej galerii obrazów znajdują się płótna najwybitniejszych malarzy polskich: Matejki, Kossaka, Grottgera, Orłowskiego, Michałowskiego i innych. Zbiory uzupełnione zostaną obrazami oddanymi w depozyt i malarstwem współczesnym.

Obok działu sztuki i przemysłu artystycznego, muzeum posiadać będzie działy etnografii, historii Śląska i prehistorii, wymownie świadczące o polskości tych ziem.

Dorobek kulturalny Wrocławia powiększyła wspaniała biblioteka fachowa dawnego wrocławskiego Muzeum Sztuk Pięknych.

Zbiór, zabezpieczony i już uporządkowany, jest jednym z najbogatszych tego rodzaju w Polsce i został umieszczony w gmachu muzeum zamkowego.

LITERATURA i ŻYCIE

W 110 rocznicę śmierci Puszkina

CAR I POETA

27 stycznia br. mija 110 lat, które dzielą nas od pamiętnej d[illegible] tragicznego pojedynku Puszkina w dniu 27 stycznia 1837 roku. Historia tego pojedynku jest powszechnie znana: sławny poeta rosyjski padł ofiarą intryg, które od dłuższego czasu powstawały i gromadziły się dookoła świetlanej postaci wieszcza, a zwłaszcza, jego życia intymnego i rodzinnego. Źródłem tych intryg był dwór carski, a w pierwszym rzędzie ten „wielki świat", który nie mógł przebaczyć Puszkinowi jego ciętej ironii i szlachetnej pogardy, żywionej przez poetę w stosunku do wielkoświatowych nicponi. Nieunikniony, przeciągły konflikt znalazł tragiczne rozwiązanie w dniu 27 stycznia 1837 roku, gdy prawie już o wczesnym zmroku zimowym o godzinie 4-tej po południu rozległ się strzał i Puszkin osunął się na ziemię... Strzelał oficer pułku kawalergardów d'Antés. Był to jak wiadomo, emigrant francuski, który w obawie przed rewolucją we własnym kraju uciekł aż do Rosji i tu, na dworze carskim, znalazł gościnę i łaskę... Ale był to raczej przypadkowy wykonawca wyroku, który od dawna został już wydany na Puszkina przez dwór i ówczesny „wielki świat" stolicy carów. Zresztą, oblicza prawdziwych i zatwardziałych w swej nienawiści do poety wrogów Puszkina ujawniły się w pełni dopiero i bezpośrednio po jego tragicznym zgonie.

CAR I POETA

Kilka szczegółów, dopiero niedawno odsłoniętych przez radzieckich badaczy życia Puszkina, rzuca charakterystyczne światło na tragedię ostatnich dni poety.

Puszkin prawie przez całe swoje życie, będąc u szczytu sławy, rozgłosu i popularności, znajdował się w ciężkiej sytuacji materialnej. Legenda uporczywie podtrzymywana przez oficjalne czynniki carskie, głosi, że car był niezwykle życzliwie usposobiony w stosunku do Puszkina. Na dowód powyższego przytacza się fakt, że na rozkaz Mikołaja I Puszkin otrzymał 50 tysięcy rubli a[illegible] to swoich przyszłych prac historycznych. Dopiero niedawno w archiwum dworu carskiego odnaleziono dokument, stwierdzający, że akurat w tym czasie, gdy Puszkin ratami otrzymywał owe 50 tysięcy rubli — jego przyszły zabójca, zbiegły emigrant d'Antés na polecenie tegoż Mikołaja dostał jednorazowo 70 tysięcy rubli, tytułem bezzwrotnej zapomogi!

Pomijając już milczeniem powszechne znane i oparte na pewnych faktach motywy osobistej „niechęci" cara do Puszkina, właściwą przyczyną której była piękna, lecz lekkomyślna żona poety — godnym uwagi jest następujący szczegół: tej samej nocy, gdy zwłoki Puszkina pod eskortą żandarmów były potajemnie wywożone z Petersburga w celu ich pochowania „bez niepotrzebnego rozgłosu", — Mikołaj I beztrosko bawił się w teatrze, oglądając jakąś francuską farsę. Wspomina o tym książę Mieszczerski, jeden z bliskich carowi ludzi.

Nienawiść dworu w stosunku do Puszkina była mocną i zawzięta. W kilka miesięcy po tragicznej śmierci poety, zabójca jego d'Antés znalazł się w znanym uzdrowisku Baden Baden. W tym czasie tam również przebywał rodzony brat Mikołaja I — Michał. „Kiedy wielki książę — opowiada Dostojewski — spotkał d'Antésa, beztrosko i wesoło spaceru jącego w parku, to nagle spochmurniał. A gdy jego zapytano o tak nagłej przyczynie smutku, Michał odpowiedział: —„Spotkałem d'Antésa...." — „I cóż, wspomnienie o Puszkinie zasmuciło waszą wysokość?" —„O, nie! Kto by o tym myślał! Ale, biedny d'Antés! Przecież z racji tego wypadku został on zdegradowany!...."

Lecz szczytem wszystkiego jest mało komu znany następujący fakt. W myśl ówczesnych, obowiązujących w mikołajowskiej Rosji ustaw Puszkin bezpośrednio po pojedynku (a więc, gdy leżał umierający w swoim mieszkaniu) został postawiony w stan oskarżenia! Tylko śmierć stała na przeszkodzie oddaniu poety pod sąd. Zmarł on, będąc z punktu widzenia prawnego w stanie oskarżenia i pod sądem!

TRAGICZNA NOC

Pogrzeb poety był jeszcze jednym dowodem nienawiści, jaką żywił carski dwór i „wielki świat" w stosunku do zmarłego już wieszcza narodu rosyjskiego.

Ta ponura i zawzięta nienawiść jaskrawo kontrastowała z uczuciem szczerego smutku, który ogarnął cały naród, najszersze jego warstwy.

„Przypuszczam — donosi swemu rządowi pruski ambasador Liberman — że przez mieszkanie Puszkina w celu pożegnania się ze zmarłym poetą przewinęło się conajmniej 50 tysięcy osób. Była to prawdziwa tłuszcza ludowa bez różnicy stanu i pochodzenia. Prawie wszyscy płakali i po cichu narzekali na dwór i wyższe szlachectwo, które jako by dopuściło do tego, iż nikomu nie znany cudzoziemiec zabił geniusza, tej miary, co Puszkin..."

Ale ten sam Liberman całkowicie podziela zdanie „wielkiego świata" o Puszkinie, pisząc dalej: „...był to rewolucjonista i republikanin, wysoce szkodliwy, o nieznośnym charakterze. W istocie rzeczy śmierć jego mało kogo wzruszy".

Córka znanego historyka rosyjskiego Karamzina pisze w swoich wspomnieniach: „Już w parę dni po pojedynku w salonach arystokracji petersburskiej coraz głośniej cieszono się z tego, że elegancki młody człowiek d'Antés wyszedł szczęśliwie i cało z pojedynku. Prawie nikt z naszych sfer dworskich nie powiedział nic dobrego o Puszkinie. D'Antés dostał dużo kwiatów w dowód współczucia..."

Msza żałobna miała się odbyć w katedrze św. Izaaka, ale w ostatniej chwili nadszedł rozkaz, aby uroczystości pogrzebowe odbyły się w pobliskiej malutkiej cerkiewce tak zwanej „Koniusznej". Dom, gdzie mieszkał poeta był osaczony po prostu przez policję i żandarmerię. „Przy zwłokach — skarży się później przyjaciel Puszkina — Wiaziemskij — stało więcej żandarmów niż przyjaciół. Ulica była przepełniona wojskiem. Bezpośrednio obok samej trumny w mieszkaniu stali żandarmi, chciwie nadsłuchując kto co powie..."

O północy zjawił się szef żandarmów generał Dubbelt na czele 20 oficerów. Pod eskortą tych wyższych żandarmów zwłoki poety zostały po cichu przeniesione z mieszkania do cerkwi. Prócz żandarmów Dubbelt zezwolił tylko kilku przyjaciołom asystować tej ponurej i smutnej ceremonii.

Tej nocy wszystkie przyległe domy i ulice były obsadzone przez specjalne uzbrojone patrole policyjne... Rząd carski bał się zmarłego Puszkina...

Wyższe czynniki, w obawie demonstracji, postanowiły pochować Puszkina w odległym od stolicy klasztorze Świątogórskim, sąsiadującym z majątkiem rodzinnym poety. Ceremonie przewiezienia zwłok odbyły się znów potajemnie w nocy. Z rodziny i przyjaciół zmarłego dopuszczono tylko Turgieniewa i starego kamerdynera Puszkina — Kozłowa. Trumnę umieszczono na sankach, gdzie również ulokował się Kozłow. Na drugich sankach znajdował się Turgieniew i pułkownik żandarmów — Rylejew. Eskortę stanowiło 4 żandarmów. Bocznymi ulicami wyruszono ze stolicy o drugiej w nocy...

St. Powołocki.

Czytelnicy piszą

Książka, którą warto przeczytać

W tych dniach w wystawie księgarni ukazała się nowa książka. Na niepozornej, szarej okładce znane nam wszystkim słowa „ŁÓDŹ W WALCE O WOLNOŚĆ". Możliwe, że ten tytuł taki podobny do wielu innych („Kobiety walczą" i inne) przyczyni się do tego, że czytelnik przejdzie obojętnie i nie pokusi się oto by ją przeczytać. A szkoda — bo tę książkę trzeba przeczytać.

Dwanaście opowiadań tej książeczki — ja łódzki aktywista i peperowiec — przeczytałem jednym tchem. Nie dlatego, że dotychczas nie znałem hist[illegible] łódzkiej organizacji PPR — znam ją doskonale, jak wielu naszych towarzyszy. Ta książka wzrusza nas, ponieważ jest pierwszą tego rodzaju. Tych dwanaście opowiadań mówi nam o bezgranicznej ofiarności i poświęceniu peperowców w najstraszliwszym okresie okupacji. Czytając te proste słowa dopiero rozumiemy, że możemy być dumni z naszej partii, całkowicie zaufać dzisiejszym budowniczym Polski Ludowej — nie zawiodą nas, tak samo, jak nie zawiedli w tamtym okresie terroru.

Nie wszyscy łódzcy peperowcy i sympatycy znają historię łódzkiej organizacji PPR. Wszak mamy wiele tysięcy nowych członków. Dlatego ta pożyteczna książka „Łódź w Walce o Wolność" powinna się znaleźć w mieszkaniu każ[illegible]go peperowca, każdego szczerego demokraty. Język jest łatwy i nie nużący. Niejedna z łódzkich kobiet dowie się jak mężnie trzymały się jej siostry. Z opowiadania „Leny" kobieta pracująca wyciągnie wniosek: jeśli nasze bojowniczki zdecydowały oddać swe młode życie dla wolnej Ojczyzny — to my musimy wywalczoną przez nich wolność utrzymać ofiarą naszej pracy.

C. N.

Jarosław Hasek 25

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Nadporucznikowi Lukaszowi przyszło na myśl, że będzie najlepiej, gdy porucznika Duba ułoży jego służący, Kunert, w gabinecie fizykalnym, gdzie stała straż, aby ktoś nie ukradł reszty nierozkradzionych jeszcze minerałów gabinetu. Na pilnowanie tego gabinetu stale zwracało uwagę dowództwo brygady.

Troskliwość dowództwa zrodziła się w chwili, gdy jeden z batalionów honwedów, ulokowany w gimnazjum, zabrał się do rabowania gabinetu. Honwedom podobał się osobliwie zbiór minerałów, barwne kryształy i kamyki, więc ich sobie ponapychali do tornistrów.

Na jednym z okolicznych cmentarzyków znajduje się biały krzyż z napisem: „Laszlo Gargany". Pod tym krzyżem śpi snem wiecznym jeden honwed, który podczas rabowania tego gabinetu wypił wszystek denaturowany spirytus z naczynia, w którym znajdowały się różne płazy.

Wojna światowa wymordowywała pokolenie ludzkie nawet przy pomocy spirytusu konserwującego węże.

Gdy się wszyscy porozchodzili, nadporucznik Lukasz wezwał służącego porucznika Duba, Kunerta, i kazał mu ułożyć pijanego na kanapie w gabinecie.

Porucznik Dub stał się nagle grzeczny jak małe dziecko. Ujął Kunerta za rękę, zaczął się przyglądać jego dłoni i zapewniał go, że z dłoni wyczyta imię jego przyszłej małżonki.

— Jak pan się nazywa? Niech pan wyjmie notatnik i ołówek z kieszeni mej bluzy. Więc nazywa się pan Kunert. No to przyjdź pan za kwadrans a ja zostawię tu dla pana kartkę z imieniem pańskiej małżonki.

Ledwie wymówił te słowa, zasnął i chrapał, ale rychło się przebudził i zaczął coś pisać w swoim notatniku. Co napisał, to powyrywał i rzucał na podłogę, a kładąc palec na ustach mamrotał:

— Teraz jeszcze nie, dopiero za kwadrans. Najlepiej będzie szukać papierek z oczyma zawiązanymi.

Kunert był takim zdeklarowanym poczciwcem, że po kwadransie przyszedł istotnie, zbierał papierki i na jednym z nich wyczytał:

— Imię pańskiej przyszłej małżonki: pani Kunertowa.

Gdy po chwili karteczkę pokazywał Szwejkowi, ten poradził mu, aby ją sobie dobrze schował, bo na wojnie takie dokumenty pochodzące od panów oficerów są osobliwie cenne. Dawniej tego nidy nie było, żeby oficer korespondował ze swoim służącym i żeby się do niego odzywał per „panie".

Gdy wszystkie przygotowania do wymarszu były według ustalonych dyspozycji wykonane, generał brygady, który tak ładnie został wyświecony przez hanowerańskiego pułkownika, kazał cały batalion ustawić w czworobok i wygłosił do niego przemowę. Ten pan w ogóle bardzo lubił wygłaszać mowy, więc ględził piąte przez dziewiąte, a gdy już nie wiedział, co by tak jeszcze powiedzieć, przypomniał sobie pocztę polową.

— Żołnierze! — grzmiał jego głos na cały batalion. — Obecnie zbliżamy się ku frontowi nieprzyjacielskiemu, od którego dzieli nas kilka marszów dziennych. Dotychczas, żołnierze, nie mieliście możności przesłać swoim miłym, których opuściliście, adresu, aby wiedzieli jak do was pisać trzeba, iżby was uradowali domownicy wasi listami pełnymi dobrych wiadomości

Jakoś nie wiedział, co ma powiedzieć dalej i z dziesięć razy powtarzał słowa o ukochanych krewnych, drogich domownikach, opuszczonych, miłych itd., aż wreszcie wyrwał się z tego zaczarowanego koła potężnym okrzykiem:

(D. c. n.)

Otwarcie pośmiertnej wystawy prac St. Kamockiego

W niedzielę dn. 26 bm. odbędzie się o godzinie 12-ej w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza otwarcie wystawy pośmiertnej prac art. mal. Stanisława Kamockiego, urządzonej staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi. Wystawę, która wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie i trwać będzie przez styczeń i luty. Zwiedzać można w dni powszednie od godz. 10 do 13 i od 15-ej do 18-ej. W dnie świąteczne od godz. 10 do 18-ej.

Kronika kulturalna

Kuratorium szkolne okręgu pomorskiego zorganizowało pierwsze w Polsce radiowe kursy dokształcające dla nauczycieli.

* * *

Polski Czerwony Krzyż w Warszawie otwiera muzeum, którego podstawowym działem będzie dział poświęcony okupacji, i dokumentom, zwłaszcza fotograficznym, z tego okresu.

* * *

Warszawski oddział TUR-u posiada obecnie 38 komórek terenowych. Najczynniejszy jest oddział Przasnysza, który otworzył gimnazjum dla dorosłych, uniwersytet niedzielny i świetlicę.

Nauka walczy z nocą

Pewnej niezwykle ciemnej nocy w jednej z wielkich metropolii świata — zagasło niespodziewanie światło. Był właśnie normalny wieczór, kiedy na ulicach snują się setki tysięcy przechodniów, kiedy sklepy i magazyny przepełnione są publicznością.

W tejże samej chwili — z pobliskiego lotniska uniósł się w powietrze samolot, który zrzucił nad miastem kilka tak dobrze znanych w Europie Środkowej „choinek" świetlnych.

W mieście stało się nagle jasno jak w biały dzień. Poprostu można było „szpilki zbierać na asfalcie". Zachwyt publiczności nie miał granic. Nazajutrz gazety opisywały szeroko ten wypadek. Uczeni i specjaliści poczęli zabierać głos i pisać sążniste artykuły. Zdawało się wszystkim, że ten drobny przypadek otworzył nową erę w życiu współczesnych miast świata. Przecież to nonsens — zakładać setki tysięcy i miliony lamp elektrycznych na specjalnych słupach — przecież wystarczy kilka takich wojennych „choinek" nad miastem, a będzie zupełnie widno, będzie tak samo widno „jak w dzień".

W państwach rządzonych starym systemem kapitalistycznym, takie „wynalazki" nie podobają się. Przecież są ludzie, którzy zainwestowali w elektrownie olbrzymie majątki. Cóż by się z nimi nagle stało, gdyby tak, rzeczywiście, stało się to wszystko nagle choć by w 50 procentach zbyteczne? Deklamuje się przy tym o bezrobociu tysięcy, ba, setek tysięcy ludzi, którzy zostaliby pozbawieni nagle pracy. Taki „wynalazek" mógłby spowodować istną rewolucję, więc lepiej pozostać przy starych, dobrych rzeczach.

„A jednak przyjdzie chwila, gdy ciemności znikną z naszego globu, gdy w nocy będzie prawie tak jasno jak w dzień, gdy życie ludzkie popłynie wartkim tetnem bez względu na ruchy Ziemi dokoła Słońca" — tak oto zapowiada słynny fizyk francuski — **profesor Etienne Vassy z Sorbony**, który wymyślił całkiem inną „koncepcję" oświetlenia „ciemnej połowy naszej kuli ziemskiej".

Profesor Vassy „wymyślił" bowiem coś zupełnie odrębnego od wojennych „choinek". Prof. Vassy proponuje mianowicie wysłanie w stratosferę, czy też w inne kręgi powietrza, otaczającego Ziemię — specjalnych gazów świecących. *Czy gazy* te byłyby „ładowane" przez Słońce *podczas dnia* — czy też w jakiś inny sposób — *to jest jeszcze* tajemnicą słynnego uczonego. W *każdym* razie prof. Vassy twierdzi z całą pewnością, że sprawa ciemności nocnych zostanie w najbliższym czasie zlikwidowana zupełnie. By zyskać chwilę odpoczynku — będziemy musieli po prostu zasłaniać nasze okna.

Że nie jest to żadna mrzonka — stwierdza fakt zajęcia się szeregu światowych uniwersytetów „wynalazkiem" profesora Vassy. Jedno z najlepiej wyposażonych laboratoriów świata w Los Angelos, przeprowadza już od dłuższego czasu doświadczenia w tej sprawie i podobno z doskonałymi wynikami.

Wtajemniczeni twierdzą, że **profesor Vassy wykorzystał przy wynalazku swoim „tajemnicę światła zorzy polarnej"** i że ten system oświetlenia naszej ciemnej strony Ziemi może rzeczywiście spowodować przewrót w walce z ciemnościami nocy.

R.

OGŁOSZENIE
Wojewódzki Urząd Ziemski prosi posiadacza obliczeń technicznych wsi **Siemiec** o zwrot akt za nagrodę 15.000 zł. tel. 281-00, wew. 13.

Wśród przyszłych „wilków" rzecznych

Zwiedzamy Państwową Szkołę Żeglugi Śródlądowej w Warszawie

Na samym dole krętej i stromej ulicy Bednarskiej ocalał wśród ruin samotny pałacyk. Białe kolumny z bogato rzeźbionymi kapitelami wspominają czasy dawnej świetności i opowiadają historię Warszawy. Gdy Bednarska nosiła wymowną na owe czasy nazwę ulicy Gnojnej, w pałacyku nad Wisłą gościł Napoleon po swej sromotnej klęsce, a rozległe pomieszczenia służyły na biura komory celnej, która ulokowała się w pobliżu wiślanego mostu.

Dziś historyczny budynek po kosztownym i gruntownym remoncie został oddany do użytku Państwowej Szkole Żeglugi Śródlądowej i wśród grubych murów rozbrzmiewa gwar młodych głosów.

Warszawska Szkoła Żeglugi jest dotychczas jedyną tego rodzaju uczelnią w Polsce, ale już niedługo nastąpi we Wrocławiu otwarcie analogicznego gimnazjum.

Młodzi adepci marynarskiego zawodu mają do wyboru trzy rodzaje wydziałów: nawigacyjny, mechaniczny i dróg wodnych. Jednak najwięcej zwolenników posiada nawigacja i mechanika, a granatowy mundur i okrągła ze złoceniami czapka jest wielkim marzeniem chłopców. Większość uczniów to synowie robotników i chłopów, którzy się chętnie garną do marynarskiego fachu. Poza tym szkoła, dając małą maturę, jest doskonałym przygotowaniem do liceów technicznych do szkoły morskiej i liceum komunikacyjnego. Dalszym ciągiem studiów jest też liceum nawigacyjne we Wrzeszczu.

Ministerstwo Komunikacji, które wespół z Ministerstwem Oświaty czuwa nad szkołą, ze względu na to, że młodzież rekrutuje się przeważnie z poza Warszawy, pomyślało szkołę jako zakład zamknięty, a internat i utrzymanie wraz z umundurowaniem jest bezpłatne i potraktowane jako stypendium.

Gdy w gabinecie rozmawiamy z dyrektorem szkoły, ob. Bauerem, o uczniach szkole i programie nauczania, za drzwiami rozlega się ostry dzwonek na przerwę, a w ślad za nim odzywa się na korytarzu tupot licznych kroków.

Pod tablicą z długim wykresem biegu Wisły stoi gromadka młodych chłopców, żywo coś gestykulując. Dzielą się właśnie wrażeniami po wyjściu z lekcji. Techniczne wyrażenia z hydrologii i meteorologii, mieszają się z nazwami części maszyn i określeniami z zakresu ustawodawstwa i przepisów żeglugi.

Chłopcy są wszyscy dobrze zbudowani, a z ich twarzy bije łuna młodości i zdrowia. Element, który przychodzi do szkoły, poza konkursowym egzaminem, podlega bardzo ścisłym badaniom lekarskim.

Wszelkie wady wzroku, słuchu, nie mówiąc już o płucach są w zawodzie marynarza niedopuszczalne. Szybka orientacja, sprężystość i wyrobienie mięśni to cechy, dla „wilka rzecznego" nawet, niezbędne.

Gdy przechodzimy z dyrektorem chłopcy prężą się z wojskowym zacięciem.

W ciasnych salach sypialnych, w trzech kondygnacjach piętrzą się w kostkę zasłane prycze, a mimo trudnych warunków porządek utrzymywany przez chłopców jest idealny, to samo w korytarzach i jadalni.

Chlubą chłopców jest świetlica, służąca jednocześnie za salę gimnastyczną. Tutaj rozwiesza się liny i chłopcy uczą się trudnych arkanów wspinaczki i różnych zwisów. Obok koła sterowego ubranego zielenią wisi symbol szkoły. Na niebieskim tle biała syrena wycięta z papieru obejmuje nurka. Artystycznie zrobiona płaskorzeźba jest dziełem jednego z uczniów. Przyszły marynarz Terlecki posiada nieprzeciętne w tym kierunku zdolności, ale gdy go pytamy o naukę odpowiada, że tyle godzin pochłaniają lekcje, iż o malarstwie nie może myśleć. Zresztą woli być marynarzem. To zamiłowanie do przyszłego zawodu jest cechą charakterystyczną dla wszystkich chłopców. Choć wielu z nich wychowało się na wsiach, daleko od wody, postanowili poświęcić się temu zajęciu. Gdy pytamy ucznia II-go kursu, Syskę Bolesława, dlaczego poszedł do szkoły, błyszczą mu się oczy. — Pochodzi z Kutna, ale już od małego dziecka marzył. — To „małe dziecko" zabawnie brzmi w ustach chłopca, nie tak bardzo od lat dziecięcych oddalonego. Zasadniczo wiek uczniów waha się w granicach 16—18 lat, ale są i starsi. Na piersiach przechodzącego chłopca widnieją rozetki odznaczeń wojskowych i lśniąca gwiazda rany — to nieletni warszawski powstaniec.

Mimo, że dopiero styczeń, chłopcy z niecierpliwością patrzą codziennie na kalendarz. Na wiosnę kończy się część teoretyczna wykładów i od maja zaczynają się zajęcia praktyczne na wodzie.

W zeszłym roku większość chłopców pływała po Odrze na różnych holownikach.

Tymczasem znów brzęczy dzwonek na lekcję. Pustoszeją korytarze.

Od Wisły wieje mroźny, styczniowy wiatr. W białym domu na wybrzeżu zapaleńcy wody i żeglugi z niecierpliwością oczekują na huk pękającej na rzece kry i na ciepłe, wiosenne dni.

Już wkrótce uczniowie szkoły poprowadzą w dół i w górę Wisły i Odry ładowne statki pod polską banderą.

J. W.

Flotylla rybacka w zatoce Gdańskiej

walczy z lodami

Silny i długotrwały mróz, który znienacka zaskoczył wybrzeże, unieruchomił wielką ilość kutrów rybackich, które utkwiły w basenach pokrytych grubą, bo sięgającą miejscami do 40 cm taflą lodu. Gdy tylko od południa i zachodu zaczął wiać ciepły, zwiastujący odwilż, wiatr, ożywił się port gdański. Rybacy przy pomocy wojska ładunkami dynamitu i długimi toporkami przystąpili do walki z lodowymi okowami. Po trzydniowych zmaganiach, rytmicznym dźwiękiem odezwały się silniki kutrów, które popękanym basenem powoli zaczęły przedzierać się przez trzeszczącą krę. Przodowały w tym silne duńskie kutry z zakupów UNRRA, za nimi „Gdynia 23", Stella Maris Anton Milano, „Ewa II".

18 stycznia opustoszał już Basen Prezydenta, a cała flotylla rybacka przepłynęła do wolnego od lodu Basenu Południowego. Nieliczne czerniejące przy nadbrzeżu kutry, które z powodu uszkodzeń pozostały w basenie, długo będą jeszcze odpoczywać, czekając na kapitalny, wiosenny remont.

Rosną obroty „Społem"

w handlu zagranicznym

Nasze obroty handlowe z zagranicą rosną z miesiąca na miesiąc. W 1946 roku suma wszystkich tranzakcji — państwowych, spółdzielczych i prywatnych wyniosła 10 miliardów zł.

Rok 1947 ledwie się rozpoczął, a już na samym tylko odcinku „Społem" mamy do zanotowania 21 tranzakcji na własny rachunek wartości miliarda i 6 zleconych na 4 miliardy złotych.

W roku ub. obroty zagraniczne „Społem" wyniosły około 5 miliardów i obejmowały transporty masła duńskiego (40 milionów zł.), grochu ze Szwecji (10 milionów), pszenicy siewnej (3 miliony), śledzi (140 milionów), maszyn rolniczych, gazy młyńskiej ze Szwajcarii za 12 milionów zł., kakao, win itp.

Eksport był znikomy. Przyniósł na odcinku spółdzielczym zaledwie 50 milionów zł. Złożyły się na to wysyłki soli, jagód, suszonych grzybów i kminku.

W 1947 roku „Społem" zapowiedziało dostawy nawozów sztucznych z Anglii (100 milionów zł.). Pozycja to wielkiej wagi dla naszego rolnictwa, pozbawionego azotniaków wskutek opóźniającej się odbudowy Mościc.

I z Norwegii otrzymujemy za pośrednictwem „Społem" pewną ilość nawozów azotowych. Toczy się korespondencja z firmami amerykańskimi o tym przedmiocie.

Śledzi duńskich otrzyma rynek, zawsze chętnie pochłaniający ten produkt za 28 milionów zł. Z Anglii nadejdą transporty śledzi wysokogatunkowych, o dużym procencie tłuszczu. Będzie to tranzakcja wymienna za jaja i drób. Prowadzi się również pertraktacje śledziowe z Norwegią. Z Danii otrzymamy masło, szmalec i łój.

Dania ma zapasy skóry, ale jej sprzedać nie chce, przeto trzeba było zamówić uprząż gotową. Umowę zawarto ze związkiem cechów rymarzy. Uszyją oni półszorki i chomąta dla polskich koni według mody krajowej, naszych wzorów.

Import zwierząt załatwiany przez Rolniczą Centralę Zakupów i firmę „Dal", objęła znów spółdzielczość. W planie znajduje się sprowadzanie koni z Belgii, owiec karakułowych ze Związku Radzieckiego, krów ze Szwajcarii i Holandii.

Różnorodna jest mozaika krajów, z których otrzymamy najrozmaitsze dobra wzamian za nasz wciąż jeszcze nieco jednostronny eksport (głównie węgiel). A więc Węgry zasilą nas fasolą i winem, Austria — kosami, Włochy — pomarańczami i cytrynami, jugosławia — nasionami rolniczymi, kawą, kakao i masłem kakaowym, śliwkami suszonymi.

Planowość i uspołecznienie naszego handlu zagranicznego pozwala zaspakajać więcej potrzeb tańszym kosztem niż to się działo w Polsce przedwrześniowej:

Oto na przykład jak rzecz się miała z liśćmi bobkowymi. Dzięki zaopatrzeniu rynku w towar po 500 zł. za kg. cena paskowa 2.000 zł. znacznie spadła. A wszakże „Społem" nawet przy tej cenie 500 zł. uzyskało jeszcze nadwyżkę, którą znów przekazało na Fundusz Dewizowy. Ponieważ rynek daleki jest jeszcze od nasycenia „Społem" zapowiada dalsze transporty.

Spółdzielczość pracuje taniej nie tylko w handlu wewnętrznym, ale i w zagranicznym.

W dziedzinie wymian międzynarodowych zaszedł taki znamienny w rozwoju spółdzielczości światowej: „Społem" objęło przedstawicielstwo czeskiego handlu spółdzielczego w Polsce, czeska zaś centrala spółdzielcza — przedstawicielstwo naszego gospodarstwa spółdzielczego.

Oczywiście w miarę rozwoju tylu agend, rosną potrzeby placówek handlowych-granicznych. „Społem" posiada ich już 5 (Gdynia, Zary, Rzepin, Zebrzydowice, Przemyśl) a szósta powstaje w Szczecinie. (2)

30 milionów zł. na oświatę

Łódź na pierwszym miejscu w zbiórce

Pod przewodnictwem ministra oświaty Wycecha odbyło się w Warszawie sprawozdawcze zebranie komitetu obywatelskiego „Święta Oświaty", urządzonego w zeszłym roku.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez wiceprzewodniczącego komitetu prof. Jana Muszkowskiego, zebrano w całym kraju 29.168.650 złotych.

Największą ofiarność wykazały województwa poznańskie, które zebrały 4,4 miliona złotych i warszawskie 3,3 miliona złotych, z czego zrujnowana Warszawa 1.760 tys. zł.

Podkreślić należy obywatelskie stanowisko ludności trzech przyczołkowych, bardzo zniszczonych powiatów: Makowa, który zebrał 82.000 zł., Pułtuska—117.000 zł. i Radzymina—120.000 zł. Województwo wrocławskie zebrało 3,2 mil. zł., powiat świdwicki 469 tys. zł.

Z miast na pierwszym miejscu stoi Łódź, w której zbiórka przyniosła 679.000 zł., po niej idą Kraków 625 tys. zł., Radom 457 tys. zł. i Gdańsk 416 tys. zł.

Książek zebrano 125.086 tomów, przyczym Łódź znowu przodowała, ofiarowując 24.000 tomów. Lubelskie przyniosło 19.800, warszawskie 20.000 i pomorskie 13.600 tomów.

Wpływy ze zbiórek przeznaczone będą na zakładanie i powiększenie bibliotek powiatowych, jak również miejskich i na biblioteki szkolne. Stosunkowo najmniejsze sumy postanowiono przeznaczyć na biblioteki naukowe.

Nowa katedra Uniwersytetu Łódzkiego

Dnia 26 bm. o godz. 12-ej w sali Uniwersytetu przy ul. Narutowicza 68 (III piętro sala Nr 59) odbędzie się **pierwszy inauguracyjny wykład dra St. Ehrlicha**, zastępcy profesora **na katedrze historii i prawa radzieckiego.**

Na wykład ten przybędzie przedstawiciel ambasady radzieckiej, minister sprawiedliwości tow. Świątkowski, wiceminister oświaty ob. Krassowska oraz reprezentanci świata nauki.

Głos Kobiet

Kobiety! Zwycięstwo demokracji w wyborach stać się musi dla nas bodźcem do dalszej wytężonej pracy dla dobra kraju i postępu

Znana malarka-kierownikiem artystycznym

kursów w Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet

W lokalu „ligowym" przy ul. Andrzeja 1 nie ma godzin „urzędowania w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jeśli słabnie tempo pracy w porze obiadowej, to na pewno zastaniemy tu którąś z instruktorek, parę interesantek, kilka członkiń zajętych w dziale warsztatowym.

Szczęśliwy los zrządził, że dziś zastaję o tej porze „sennego" ruchu ob. Kalmusową, znaną malarkę, która opieką otacza dział prac warsztatowych Ligi Kobiet. Ob. Kalmusowa jest malarką-portrecistką, ponieważ jednak cieszy ją estetyka każdego przedmiotu, najbardziej nawet „pośledniego" użytku, zgodziła się objąć pieczę nad całością kursów zabawkarskich zdobniczych i galanteryjnych, urządzonych przez S.O.L.K. w Łodzi, aby dopilnować strony artystycznej i estetycznej, nabywanych przez członkinie Ligi Kobiet na kursach umiejętności.

Dziś zastaję panią Kalmusową z parą pospolitych „kapców" damskich w ręku. Udziela fachowych wskazówek wykonawczyniom, projektuje jakiś w skórze wycinany, dekoracyjny motyw, który stać się ma estetyczną ozdobą tej tak pospolitej części naszego ubioru. Trzeba tu powiedzieć, że od paru już tygodni członkinie Ligi przystąpiły do sporządzania kapcy i pantofli domowych na zamówienia z dostarczonego materiału i przyjmują obstalunki na wykonanie wszelkich robót w zakres tego „szewstwa" wchodzących.

Pytam panią Kalmusową jak się czuje w nowej roli instruktora zdobnictwa i nauczycielki „rzemiosła szewskiego".

— Nie uwierzy pani, jak bardzo lubię ten zdawało by się nie wiele mający z portretowaniem wspólnego dział pracy — zresztą całego dnia temu nowemu dla mnie zajęciu nie mogę poświęcić. Przed południe wypełnia mi malowanie, gdy światło się psuje, idę do Ligi. Nie mogę przecież zarzucić malarstwa, które jest moim właściwym powołaniem. Chciałabym urządzić wystawę swych obrazów w Łodzi, bogaty mój dorobek wojenny przepadł w powstaniu — prace kilku lat zostały zaprzepaszczone. W tej chwili maluję parę portretów. Niestety, nie posiadam pracowni wyposażonej w odpowiednie światło, tak, że niezbyt szybko ta robota postępuje. Nie zrażam się przeciwnościami. Przecież muszę łączyć swoje zajęcia w Lidze z pracą malarską, której się nie wyrzeknę. Myślę nawet, że wobec nawału pracy w Lidze, gdzie moja obecność ostatnio jest stale potrzebna, zainstaluję tu gdzieś na sali moje sztalugi i tu będę malowała. Będę na miejscu, pomogę lub poradzę w razie potrzeby — a równocześnie moje malowanie zbytnio nie ucierpi.

Wracając do spraw warsztatowych, chciałabym pomóc swoimi pomysłami i projektami w tym, by Liga produkowała wszelkie drobiazgi w zakres kobiecego ubioru wchodzące, a nadające się do wykonania w systemie kobiecego warsztatu ręcznego. Pragnę, by powstawały rzeczy nowe, pomysłowe, estetyczne i zgodne zarówno z linią modną, rozsądną i polską, przedmioty, któreby miały na sobie pewne piętno naszej indywidualności. W tej chwili jest to bardzo trudne ze względu na niemożność znalezienia odpowiedniego surowca, koniecznego dla skomponowania efektu całości artystycznej wykonanego przedmiotu. Ale z czasem ten mankament zniknie.

Widząc na stole warsztatowym pomysłowe szkice obuwia damskiego, orientuję się, że to kroki wstępne do jakiejś nowej „kampanii obuwianej" i pytam o jej szczegóły.

— Zgadła pani, to projekt obuwia letniego dla kursu, który mamy zamiar poprowadzić. Chcemy go uruchomić w najbliższym czasie — na razie przyjmujemy zapisy kandydatek. Jeśli wpłynie dostateczna ilość zgłoszeń, kurs zostanie uruchomiony, nie jest to za wcześnie, choć do lata, zdawało by się, jeszcze daleko, nasze kursistki staną u progu sezonu letniego z gotową umiejętnością i z rezultatem kursu, kilku parami obuwia letniego, a bardzo niedrogiego, przy własnoręcznym wykonaniu.

Żegnam moją rozmówczynię, która mnie zaprasza, by przyjść za parę dni obejrzeć nowopowstające modelowe cuda.

K.

Stewardessy powietrzne —

— nowy zawód kobiecy we Francji

Wprowadzenie powietrznej komunikacji długodystansowej, długie przeloty transatlantyckie i do innych odległych punktów naszego globu stwarzając nowy typ samolotów-olbrzymów przyniosły z sobą i nowy zawód dla kobiet — zawód stewardessy powietrznej. Aby dla uruchomionych linii żeglugi wykształcić zastępy należycie wyedukowanych i przygotowany do tej roli kobiet — lotnictwo francuskie otworzyło specjalną szkołę stewardess w Orly, w której kandydatki do tych posad otrzymują ostatni retusz specjalizacyj w tym fachu.

Jakież wymagania stawiane są stewardessom żeglugi powietrznej? Po pierwsze znajomość biegła kilku języków i miła ujmująca powierzchowność — to jest bagaż, z którym kandydatka na objęcie posady przybywa do szkoły — a jakich umiejętności nabywa na studiach w Orly? Wykłada się tam nauki, które by można ochrzcić mianem administracyjno paszportowo dewizowych, poza tym uczą się specjalnie traktowanej geografii, meteorologii oraz różnego rodzaju przepisów o rejestracji bagaży, ułatwieniach w podróży rozkładzie jazdy itp. Ponadto wchodzą w skład programu nauczania wszelkie tajniki wiedzy, o umiejętnościach wielkoświatowej pani domu. A więc sztuka sporządzania jadłospisów, jak i nauka wyszukanych form towarzyskich i wiedza o tym, jak być miłą, pełną wdzięku niezmęczoną i wiecznie młodą. Gdyż te stewardessy komunikacji powietrznej muszą być na powietrznym statku, nie tylko obsługą pasażerów, ale i chodzącą encyklopedią różnorodnych wiadomości, muszą umieć poinformować pasażerów o terenach, nad którymi przelatuje samolot, być zorientowane w zagadnieniach gospodarczych, muszą być im znane przepisy dewizowe, celne itp. Podróżni równie dobrze mogą je poprosić o daty historyczne, jak i lekarstwo na jakąś dolegliwość.

Francja swoim „ambasadorkom powietrznym" stawia duże wymagania. Ale też i kobiety, które obejmują te funkcje są świetnie wynagradzane. Podobno posady stewardess na długodystansowych liniach powietrznych są w tej chwili najlepiej posady we Francji.

Mery Bethoun-wielka działaczka murzyńska

Mery Bethoun jest już dziś staruszką, ma lat 71. Całe swe życie oddała walce o upowszechnienie wśród murzynów amerykańskich nauki i wykształcenia. Urodziła się wkrótce po zniesieniu niewolnictwa w południowych stanach Ameryki. Rodzice jej byli jeszcze niewolnikami i sama jako mała dziewczynka pracowała na plantacjach bawełny. Dość późno zaczęła się uczyć, olbrzymie zdolności pozwoliły jej jednak nadrobić czas stracony i dostać się jako stypendystce na Uniwersytet w Chicago.

Po ukończeniu studiów w 1904 r. otwiera na Florydzie własną szkołę dla dzieci murzyńskich. Walcząc z dużymi trudnościami rozbudowuje stopniowo tę placówkę, pełniącą dziś funkcje wielkiego seminarium nauczycielskiego, z którego wychodzą liczne zastępy nauczycieli Murzynów.

Praca Mery Bethoun nie była łatwa. Amerykanie-biali w lwiej części ustosunkowywali się wrogo do wszystkich jej poczynań. Tworzyła fundamenty szkolnictwa dla murzynów, w oparciu jedynie o pomoc murzynów amerykańskich, którzy stanowili wówczas masę biednych proletariuszy.

Będąc osobą pełną inicjatywy i energii, oddając się bez reszty realizowaniu swych celów stała się jednostką znaną, której praca i wysiłek na polu szkolnictwa zostały ocenione przez Amerykan — prawdziwych demokratów.

Prezydent Roosvelt tej znanej działaczce murzyńskiej powierzył funkcje kierownika sekcji szkolenia dzieci murzyńskich przy ministerstwie spraw młodzieży. W jej ręku spoczęło zadanie pokierowania nauką i przygotowaniem fachowym 600 tysięcy młodzieży murzyńskiej w USA.

Była ona w dziejach Ameryki pierwszą kobietą, której tak odpowiedzialny odcinek pracy i tej miary stanowisko powierzono. Dziś Mery Bethoun jest w Ameryce symbolem walki o sprawiedliwość i postęp. Walczy o prawa dla Murzynów, którzy w tej przysłowiowej kolebce demokracji, jaką jest USA — praw są pozbawieni.

Jak usunąć tłuste plamy benzyną

Przy usuwaniu tłustych plam benzyną z poplamionego materiału, często powstaje zaciek, ślad przeprowadzonego nieumiejętnie czyszczenia.

Aby po usunięciu plamy nie pozostało śladów, należy pod miejsce splamione położyć w kilkoro złożoną bibułę, po czym zwilżyć warstwę wierzchnią bibuły dobrze benzyną i przycisnąć ściśle do splamionego miejsca na materiale. Rozpuszczający się tłuszcz wchłonięty zostanie przez warstwę bibuły i plama zniknie nie pozostawiając tak często przy nieumiejętnym czyszczeniu benzyną powstałego zacieku.

Pomóżmy matce trojaczków

Do Polskiego Czerwonego Krzyża — Okręgu Łódzkiego wpłynęło pismo matki trojaczków — chłopców, urodzonych podczas okupacji niemieckiej i wychowanych przez matkę kosztem wielkich ofiar.

Pismo zawiera prośbę o pomoc.

Wyczerpały się bowiem możliwości i zdrowie rodziców. Ojciec niezdolny do pracy — chory. Matka walczy z nędzą i trudnościami utrzymania i wyżywienia pięciu osób — zwraca się do społeczeństwa za pośrednictwem PCK z prośbą o ratunek, gdyż nie mając żadnego majątku — zmuszona była wszystko wyprzedać by utrzymać przy życiu 3-ch zdrowych i silnych chłopców.

Okręg Łódzki PCK udzielił rodzinom trojaczków jednorazowej pomocy, apelując do znanego z ofiarności społeczeństwa łódzkiego o dalszą pomoc dla tej rodziny.

Ofiary pieniężne kierować należy pod adresem: Katarzyna Maj — Wola Makowska, powiat Skierniewice.

Pomóżmy Matce Trojaczków!

K.

Nasz felieton

Ustawa podatkowa i staropanieństwo

Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jakiej gruntownej przebudowie ulegnie niezadługo nasza obyczajowość. Nie wiele tygodni minie, a będziemy świadkami takich to rozmówek między dwiema niewiastami:

— Czy oświadczyłaś się już Józiowi, Zosiu?

— Tak, ale on podziękował za propozycję i nie chce się ze mną żenić.

— To może twoją ofertę małżeńską przyjmie Kazio?

— Spóbuję, choć wyczuwam, że i od niego mogę dostać kosza.

— Jeśli tak trudno ci idzie z małżeństwem, kochanie, nie pozostaje ci nic innego, jak płacić nadal podatek od „staropanieństwa".

Że ta imaginowana rozmowa stanie się w niedługiej przyszłości autentykiem, nie należy wątpić. Ten przewrót w naszej zaśniedziałej i niedopasowanej do obecnych czasów, zdawałoby się, obyczajowości, wprowadzi nie stwierdzona statystyczna przewaga kobiet nad mężczyznami, ale... nowoopracowywana ustawa podatkowa, która na osobników niezamężnych obu płci od pewnego kwantum zarobkowego nakłada obowiązek płacenia podatku od stanu bezżennego.

O ile w istniejących obecnie warunkach znajduje logiczne uzasadnienie, obciążenie mężczyzn nieżonatych wyższą stopą podatkową (choć zatwardziałego zwolennika stanu kawalerskiego i wyższa norma podatkowa do biura stanu cywilnego nie zaprowadzi), o tyle obciążenie tym podatkiem kobiet samotnych jest przy obecnym układzie daleko posuniętym absurdem. Twórca rozporządzenia o podatku dochodowym postanowił spełnić rolę reformatora społecznego. Uznał, widać, że samotność wielu kobiet, ich „niezamężcie", jest wywołane nie niczym innym, jak wyraźną złą wolą i wrogim ustosunkowaniem się do tak zwanego stanu zamężnego.

„Nie chcecie, niewiasty, wychodzić za mąż" — pomyślał sobie autor w życie wchodzącego rozporządzenia — „nie odpowiada wam myśl założenia własnego ogniska rodzinnego, nauczę ja was rozumu. Będziecie płacić za te swoje grymasy i fochy podatek, a wiadomo, że jak uderzyć kogoś po kieszeni to i rozumu nabierze".

Poważnie wątpię, by nałożenie na niezamężne kobiety znacznie zwiększonego podatku dochodowego mogło zlikwidować zjawisko samotnych kobiet, może jednak w myśl ukrytego życzenia ustawodawcy, wpłynie nałożenie tego podatku na rozwinięcie kobiecej przedsiębiorczości w materii „łapaj męża". Ale i najbardziej rozwinięta w tym kierunku niewieścia aktywność nie rozwiąże dylematu statystycznego. Kobiet jest więcej niż mężczyzn. Tak mówią suche cyfry. Jak w tym stanie rzeczy wprowadzić sprawiedliwy podział osobników rodzaju męskiego, między kandydatkami do małżeństwa, tak, by każda dorosła niewiasta znalazła partnera do stanu małżeńskiego.

Nie widzę żadnego rozsądnego sposobu do rozwiązania tego problemu, które życie samo jakoś rozwiązuje. Pewne jest jedno, że ustawa podatkowa na pewno go nie rozwiąże, a nie ulega dyskusji, że nałożenie zwiększonego podatku dochodowego na kobiety niezamężne w naszym układzie demograficznym i przy istniejących stosunkach obyczajowych, jest poważną niesprawiedliwością i absurdem.

Może by na właściwe postawienie tej sprawy zwróciła uwagę nasza organizacja kobieca — Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet.

J. K.

NASZE PORADY GOSPODARCZE

Najlepszy kwas do przyrządzania barszczu burakowego otrzymujemy z zakwaszonych buraków.

Buraki mniejsze w całości a większe pokrajane w plasterki wrzucamy do naczynia i zalewamy je ciepłą wodą do której dokładamy skórkę chleba razowego. Jeśli będziemy trzymać w ciepłym miejscu po trzech dniach otrzymamy kwas buraczany nadający się już do użycia.

POTRZEBNI napychacze na maszyny kotonowe i dziewiarki na maszyny rękawiczkowe. Zgłoszenia: Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr. 3. Łódź, Sienkiewicza L. 82/84.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.
Dziś, godz. 16 i 19.
„HRABIA LUXEMBURG"
Kasa czynna od godz. 11.

GROMNICE
KALENDARZE tablicowe (300 zł setka)
KIESZONKOWE z piosenkami 800 zł „
KIESZONKOWE terminowe 1.100 zł „
BAZAR KATOLICKI Łódź Sienkiewicza 49 tel. 157-99
(przy kościele św. Krzyża)

TEATR GONG POŁUDNIOWA 11
POWTÓRZENIE PREMIERY PROGRAM KARNAWAŁOWY pt.:
„TYLKO DLA DOROSŁYCH"
A. Janowska, Ola Obarska, Z. Wilczyńska, I. Wolska, J. Darski, R. Gierasieński, H. Szwajcer.
Pocz. o g. 19.30. Sala ogrzana

„Społem" Związek Gospodarczy Spółdz. H.P. Okręgowy Oddział Spożywczy w Łodzi
podaje do wiadomości, że w dniu
24 stycznia 1947 roku
dla wygody klientów,
została uruchomiona
HURTOWNIA TYTONIOWA Nr 2
przy ul. GDAŃSKIEJ 24 (róg Gdańskiej i Dr Próchnika)
Hurtownia czynna w godzinach 8—15.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś 2 przedstawienia komedii Hennequina i Vebera p.t.
„Pani Prezesowa"
w opracowaniu i z piosenkami JERZEGO JURANDOTA z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.
Udział biorą: Helena Buczyńska, Janina Draczewska, Stefania Grodzieńska, Srefcia Górska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Porębski, Stefan Witos.
Przy fortepianach: Fr. Leszczyńska i Zb. Wiszniewski. Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje i kostiumy Jan Rybkowski i Marian Stępień.
Pocz przedst. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

Spółdzielnia Krawiecka
„DOM MODELOWY"
ul. Piotrkowska 38 tel. 268-06
front I piętro
przyjmuje od pracujących zamówienia na roboty obstalunkowe z powierzonego materiału.

za uszycie ubrania męskiego	zł 3.500.—
„ „ palta męskiego	„ 4.000.—
„ „ palta damskiego	„ 4.000.—
„ „ kostiumu damskiego	„ 4.000.—
„ „ sukienki damskiej	„ 1.500.—

WYKONANIE SOLIDNE. Ceny obliczone są bez dodatków.
UWAGA! W sklepie naszym przy ul. ŚRÓDMIEJSKIEJ 8 polecamy nowy wybór KONFEKCJI damskiej i męskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW, spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7-ej. Tel. 212-88.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska, 6 tel. 179-80.

Dr. Zofia KOTSUT choroby kobiece, akuszeria powróciła i przyjmuje codziennie godz. 3—6 pp. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 70 m. 8, telefon 221-22 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Lekarz dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej ,zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Dr. med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Piotrkowska 33, godz. 12—1 i 3—5.

Kupno - sprzedaż

KUPUJEMY srebro (złom, monety), płacimy najwyższe ceny. Laboratorium chemiczne, pl. Wolności 2 m. 2 (w podwórzu na lewo).

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje Stolarnia, Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej). Przystanek Piaseczno.

Różne

PRACOWNIA futer, Marian Sabat, Piotrkowska 92 m. 67, tel. 216-54.

FOTOKOPIST, Daszyńskiego 15 (Przejazd) kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne plany, rysunki, skale do radia itp.

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek. Szalinowa, Piotrkowska 30.

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego francuskiego, niemieckiego —Narutowicza 74 telefon 276-18.

Zaofiarowanie pracy

PRZYJMIEMY: 1 księgowego — bilansistę (siłę rutynowaną), tkaczy, prządki, przewlekaczy t. zw. rajgierow. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 12. Łódź, Andrzeja Struga Nr. 78.

SPECJALISTA na druciarki (automaty) do wyrobu galanterii z drutu potrzebny. Warunki dobre. Oferty składać do biura Ogrodowa 13.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 15-ej i 19 minut 15 monumentalnego widowiska „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu układu J. Hryniewickiej. Dekoracje i kostiumy Wł. Daszewskiego.

O godz. 15-ej grają: J. Godlewska i B. Sojecka, o godz. 19 min. 15 — M. Miedzińska i E. Bonacka.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś setne przedstawienie znakomitej komedii J. Blizińskiego „Pan Damazy" wielkiego sukcesu Aleksandra Zelwerowicza w roli Damazego.

W środę, 29 stycznia premiera dwóch arcydzieł komedii Gogola „Ożenek" i Czechowa „Oświadczyny" w przekładzie A. Grzymały—Siedleckiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16 i 19 „HRABIA LUXEMBURG" operetka w 3-ch aktach z prologiem, muzyka F. Lehara. O godz. 16 w rolach głównych wystąpią J. Kenda i M. Lasowy, o godz. 19 J. Kenda i M. Śląski.

Kasa teatru czynna od godz. 11

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś jedno przedstawienie o godz. 19.15 sztuki T. Gaycego „HOMER i ORCHIDEJA" w opracowaniu i reżyserii Józefa Wyszomirskiego, w dekoracjach i kostiumach Jana Kosińskiego.

Udział biorą: Stanisław Bugajski, Adolf Chronicki, Kazimierz Dejunowcz, Barbara Drapińska, Halina Drohocka, Jerzy Duszyński, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Maria Kaniewska, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Kazimierz Rudzki, Danuta Szaflarska, Ludwik Tatarski, Jacek Woszczerowicz, Feliks Żukowski.

Kasa czyna od 10-ej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera „PANI PREZESOWA" w opracowaniu i z piosenkami JERZEGO JURANDOTA z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Pocz. przeds. o godz. 19.30. Kasa czynna od 10—13 i od 16. Tel. 272-70.

TEATR W „SALI GEYERA"

W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 18-ej min. 30 w sali teatru przy ul. Piotrkowskiej 297 — SEKCJA SCENICZNA Świetlicy przy P.Z.P.B. Nr. 3 wystawia arcywesołą komedię w 3-ch aktach pt. „Wujaszek z Gwadelupy". Ceny biletów popularne. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru w dniu przedstawienia od godz. 11-ej. Dzieci do lat 14-tu nie będą na salę wpuszczane.

TEATR GONG, Południowa 11.

Dziś powtórzenie premiery p.t. „Tylko dla dorosłych". Początek przedstawienia godz. 19.30.

„POLACY W AMERYCE" W TEATRZE RDK im. WARYŃSKIEGO

Dziś w niedzielę teatr przy Robotniczym Domu Kultury im. Waryńskiego — ul. Przędzalniana 68 wystawia komedię muzyczną p.t. „Polacy w Ameryce".

Początek punktualnie o godz. 18.30.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna) „ROMANS PAJACA" II ga część „Ulicy Złoczyńców"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20) „MAKSYM"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „ZOJA"
GDYNIA (ul Daszyńskiego 2) „TWARDZI LUDZIE"
HEL (ul. Legionów 2—4) „TWARDZI LUDZIE"
MUZA (Ruda Pabianicka) „GUNGA DIN"
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94) DZIECI KAPITANA GRANTA
POLONIA (Piotrkowska 87) ZAKAZANE PIOSENKI
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78) PODRZUTEK
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) „NOWE POKOLENIE"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
REKORD (ul. Rzgowska 2) „ELWIRA MADIGAN"
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123) „ULICA ZŁOCZYŃCÓW"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5) „SEKRETARZ REJKOMU"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40) ICH STU I ONA JEDNA
TĘCZA (Piotrkowska 108) PODRZUTEK.
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1) „ROMANS PAJACA" II-ga część „Ulicy Złoczyńców".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6) ZAKAZANE PIOSENKI
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16) „PANNA BEZ POSAGU"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) ZAMIEĆ ŚNIEŻNA

POCZĄTEK SEANSÓW

Kino BAŁTYK — godz. 13, 15.30, 18; 20.30.
Kino POLONIA — godz. 13, 15.30; 18; 20.30.
Kino WŁÓKNIARZ — godz. 12.30; 15; 17.30; 20
Kino WOLNOŚĆ — godz. 14; 16, 18; 20.

8 TYS. ZŁ. NAGRODY zapłacę znalazcy zgubionego w dniu 24.1.47 — w tramwaju Nr. 8 zegarka męskiego marki „Mimo" — Jerzego Nr. 5/7 m. 13.

CENTRALA TEKSTYLNA
ZAANGAŻUJE fachowców brakarzy w dziedzinie: bawełny, wełny, konfekcyjnej i dziewiarsko-pończoszniczej, oraz 5 maszynistek-korespondentek. — Zgłaszać się mogą siły fachowe do Wydz. Pers. C. T. Moniuszki 3 pokój 4 od 10-12.

Co usłyszymy przez radio

6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry" i kalend. histor.; 7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 (z Łodzi Program na dziś; 8.25 Muzyka; 8.55 „Polska Rodzina Radiowa" — pog.; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. regionalna z tygiewnik; 10.45 (z Łodzi Muzyka północna (płyty); 11.15 (z Łodzi) Komunikaty; 11.20 (z Łodzi) Muzyka salonowa (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.30 Niemcy po wojnie; 13.40 Aud. słowno-muzyczna dla świetlic wiejskich; 14.25 Recenzje; 14,35 Chwilka Biura Studiów; 14.40 Teatr Wyobraźni — „Demon"; 15.20 Koncert Kapeli Ludowej p/d F. Dzierżanowskiego; 16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych; 16.25 (z Łodzi) Na widowni tygodnia — pog. M. Kościeszy; 16.35 (z Łodzi) Recital skrzypcowy Br. Rotsztalówny, przy fortep. prof. K. Bacewicz; 16.50 (z Łodzi) Listy i programy omówi red. K. Turkiewicz; 17.00 (z Łodzi) „Podwieczorek przy mikrofonie". Wyk.: H. Adamczyk-Bażańska, W. Domieniecki — śpiew, H. Bielicka — piosenki, M. Mirska — refreny, R. Kuncewicz — akomp., Orkiestra B-ci Łopatowskich, K Rudzki — konfer.; 18.15 „5 minut poezji"; 18.20 Audycja wojskowa; 18.50 (z Łodzi) „Z życia kulturalnego Łodzi"— w opr. M. Buczkówny — Złożą się na to i omówienie przyszłego Numeru „Kuźnicy" oraz fragment artykułu R. Matuszewskiego (o książkach Jana Kotta). 19.05 (z Łodzi) W ramach audycji „Uśmiech i piosenka" — „List" wg. Fredry, w radiof. i reż. K. Gogolewskiej; 19.30 Przegląd tygodnia; 19.40 Aktualności dźwiękowe; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Koncert solistów; 21.05 Ciekawostki literackie; 21.15 „U naszych przyjaciół" 21.45 Audycja rozrywkowa; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza); 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.20 (z Łodzi) Reportaż z hokejowych i siatkowych mistrzostw Polski; 23.30 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 23.33 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.36 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga); 23.55 Streszcz. ważn. wiad. dziennika oraz zakończenie audycji i Hymn.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
DZIŚ JEDNO PRZEDSTAWIENIE
sztuki T. Gaycego
HOMER i ORCHIDEJA
z Woszczerowiczem i Szaflarską
w rolach tytułowych
o godz. 19.15.
Kasa czynna od 10-ej. Tel. 123-02.

Uśmiechnij się

KSANTYPA

— Pięć tysięcy złotych temu, kto wejdzie do lwiej klatki.

— Kochanie, możebyś tak spróbował szczęścia?

Z życia partii

ŚRÓDMIEŚCIE

W poniedziałek 27.I o godz. 13-tej odbędzie się zebranie Koła Muzyków w lokalu dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 63. Obecność wszystkich muzyków członków PPRu obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

* * *

Dziś punktualnie o godz. 10-tej rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się zebranie koła nauczycielskiego PPRu, na które wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego stawienia się.

LEWA — ŚRÓDMIEJSKA

We wtorek 28.I o godz. 16-tej odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół PPRu w lokalu dzielnicy przy ul. Południowej 11. W poniedziałek 27.I o godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła PPRu firmy „Eill" oraz koła „Państwowych Zakładów Papierów Wartościowych". O godz. 15-tej odbędzie się zebranie koła PPR Zakładów Stolarskich.

GÓRNA — PRAWA

W poniedziałek 27.I o godz. 13.30 odbędzie się zebranie koła firmy „Leonard" oraz „Hofrichter".

O godz. 16-tej zebranie koła PZT.

O godz. 15.30 zebranie PZM.

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO PPR

W dniu 28 bm. o godz. punktualnie 10 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr 63 odbędzie się zebranie Koła Naucz. PPR, na które wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego stawienia się.

Co nowego w ZWM

KOMUNIKAT

W związku z otwarciem Centralnego Ośrodka Artystycznego przy Zarządzie Miejskim Związku Walki Młodych, prosimy wszystkich ZWM-owców grających na jakimkolwiek instrumencie i chętnych do nauki gry, o zgłoszenie się do Zarządu Miejskiego ZWM Pl. Zwycięstwa 13, pokój 3.

KOMUNIKAT

W lutym zostaje otwarty 6-cio miesięczny Kurs Pedagogiczny. Zapisy kandydatów przyjmuje Zarząd Miejski ZWM Pl. Zwycięstwa 13. Wydział Personalny.

KRONIKA ŁÓDZKA

UCZCZENIA ZWYCIĘSTWA BLOKU DEMOKRATYCZNEGO W KOŚCIOŁACH DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

Jak się dowiadujemy z Kurii Biskupiej, Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Wiodzimierz Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej z okazji minionych wyborów i zakończenia okresu tymczasowości Rządu Polskiego zarządził w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 10-ej min. 30 bicie w dzwony we wszystkich kościołach, znajdujących się na terenie podległej Mu diecezji.

WYDAWANIE ŻYWNOŚCI NA KARTKI TYLKO DO 29 bm.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że wydawanie artykułów żywnościowych na kartki z m-ca stycznia br. trwać będzie tylko do dnia 29-go bm. i po tym terminie żywność nie będzie wydawana z uwagi na konieczność sporządzenia remanentów sklepowych.

ZAPISY DO MIEJSKICH SZKÓŁ HANDLOWYCH

Niniejszym podaje się do wiadomości wszystkich zainteresowanych, iż Sekretariat Miejskich Szkół Handlowych przy ul. Lipowej Nr. 12 przyjmuje codziennie w godzinach od 15-ej do 19-ej zapisy do obu klas dwuletniego Gimnazjum Handlowego dla dorosłych oraz do klasy pierwszej Liceum Administracyjnego. Zajęcia szkolne w wymienionych wyżej szkołach rozpoczną się z dn. 1 lutego rb.

STUDENCI NA DANINĘ NARODOWĄ

Studenci Politechniki Łódzkiej zrzeszeni w Bratniej Pomocy świadomi swoich obowiązków wobec Państwa złożyli na Daninę Narodową 33.010 złotych.

Dyżury aptek

Rembieliński — Gdańska 90
Szymański — Rokicińska 8
Zundelewicz — Piotrkowska 25
Szlindenbuch — Srebrzyńska 67
Kasperkiewcz — Limanowskiego 1
Lipiec — Piotrkowska 193.
Pastorowa — Łagiewnicka 120.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie —	104-44
Pogotowie PCK —	117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej —	134-15
Straż Pożarna —	8
Biuro numerów —	199-00

Ze sportu

Po zwycięstwie - porażka

ŁKS przegrywa z Cracovią 0:4, a Wisła bije Lechię 8:0

W piątek, na meczu Wisła — ŁKS było około 5 tysięcy widzów, wczoraj na meczu Wisła — Lechia niecały tysiąc. Świadczy to, że publiczność łódzka interesuje się hokejem wtedy gdy... gra ŁKS.

WISŁA — LECHIA 8:0 (3:0, 1:0, 4:0)

Wczorajsze pierwsze spotkanie pomiędzy jedną z najsilniejszych drużyn turnieju, krakowską Wisłą, a outsiderem tegorocznego finału mistrzostw, poznańską Lechią — trzeba przyznać, nie zapowiadało się specjalnie ciekawie. O dużej, jak na nasze obecne stosunki, klasie Wisły przekonaliśmy się w piątek na meczu z ŁKS-em. Tego samego dnia Cracovia nie najlepiej usposobiona, pokonała poznaniaków 6:2, nawet dla laika było więc jasne, że wynik tego meczu jest z góry przesądzony. A jednak, pomimo znacznej różnicy w klasie obydwóch drużyn, gra niekiedy była ciekawa i dostarczała nielicznie zebranej publiczności wiele emocji, wynikających z ładnie przeprowadzanych chwilami akcji i dynamicznych spięć, których w hokeju nigdy nie brak.

PALUS NIE LUBI STRZELAĆ

Wisła, jak już zaznaczyliśmy poprzednio, przerastała znacznie swego przeciwnika pod względem opanowania, techniki gry i samej jazdy na lodzie. Tak jak i poprzedniego dnia, również i wczoraj publiczność porywał swą doskonałą jazdą Palus. Niestety, wypady jego były i tym razem bardziej efektowne, aniżeli skuteczne. Ekslwowianin potrafi doskonale prowadzić krążek wzdłuż niemal całego lodowiska, objeżdżać obstawiających go graczy i obronę przeciwnika, ale gdy chodzi o wykończenie akcji... Palus woli zwykle krążek wystawić koledze. Sympatyczny ten gracz po prostu nie lubi strzelać. Wyręczyli go w tym inni.

W pierwszej tercji uczynił to dwukrotnie Jasiński i Kolasa, w drugiej Kolasa, a w trzeciej dwukrotnie Peter, Kolasa i Jasiński.

OBROŃCY POMAGAJĄ ATAKOWI

Pomimo, że druga tercja zakończyła się najniższym wynikiem dla Wisły, krakowianie niemal przez cały czas przyciskali mocno swych przeciwników i górowali nad nimi niemal o głowę. Sporadyczne wypady Lechii likwidowała przeważnie obrona, chwilami może nawet zbyt ostro (zwłaszcza Sokołowski), lub przytomnie broniący swej „świątyni" Bratek. Zdarzało się też, że w sukurs atakowi niebieskich koszul przychodzili i obrońcy. Sokołowski często zapuszczał się pod bramkę poznaniaków i podczas jednego ze swych wypadów omal że nie kontuzjował ich bramkarza, niebezpiecznie koziołkując przez niego tuż przed jej wrotami.

KOCZEWSKI I KASPRZAK FAWORYTAMI PUBLICZNOŚCI

W Lechii również i wczoraj podobali się nam najbardziej dr Kasprzak i Koczewski. Mamy wrażenie, że ten ostatni przydałby się ŁKS-owi. Publiczność największym aplauzem darzyła tych dwóch graczy, oni bowiem głównie potrafili zagrozić chwilami bramce Wisły. W trzeciej tercji byliśmy świadkami ładnego i efektownego przeboju dra Kasprzaka (z przeskokiem a la niegdyś Tupalski), który od razu podbił sobie serca publiczności. Od tej pory potężny poznaniak był często dopingowany, niestety, jednak nie potrafił już zmienić wyniku.

Wysokie zwycięstwo 8:0 odniosła Wisła, demonstrując jednak grę nie co słabszą, aniżeli na meczu z ŁKS-em.

CRACOVIA - ŁKS 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).

O godzinie 20-ej stadion ŁKS-u wypełnił się znów około 5-tysięcznym tłumem. Od wyniku bowiem meczu Cracovia — ŁKS zależał los mistrzostw.

Gdyby ŁKS-owi udało się wczoraj zwyciężyć Cracovię, byłby już mistrzem Polski. Niestety, łodzianinom wczoraj nie powiodło się i zeszli z lodowiska pokonani 0:4 (0:2), (0:1), (0:1).

Obie drużyny wystąpiły wczoraj w tych samych składach, w których grały poprzednie mecze.

W pierwszej tercji początkowo gospodarze zdobyli lekką przewagę, ale nie potrafili jej wykorzystać bramkowo. W 17 minucie, a więc pod sam koniec pierwszej tercji, Kasprzycki przerwał się z obrony i zdobył jednego gola dla białoczerwonych. Ten sam Kasprzycki podnosi wynik po chwili do 2:0.

W drugiej tercji ŁKS znów zdobywa chwilową przewagę nad gośćmi, ale tym razem traci ją już w 3 minucie gry, w której to Kasprzycki zdobywa trzecią bramkę.

W trzeciej tercji Cracovia gra już na zwłokę czasu. Kilka dogodnych pozycji zmarnował Kelm i pomimo wysiłków łodzian wynik pozostaje bez zmiany. Zmienił go dopiero szybki Marchewczyk, ale na korzyść gości, ustanawiając ostateczne zwycięstwo Cracovi 4:0.

Na wyróżnienie zasługują u Cracovi— bramkarz Maciejko i obrońca Kasprzycki — u łodzian — Król.

Mecz sędziował bez zarzutu Kuchar.

Mistrzostwa hokejowe

Program na dzień dzisiejszy

Godzina 12-ta: Wisła — Cracovia
Godzina 17-ta: ŁKS — Lechia i zakończenie mistrzostw.

Minutowy program dzisiejszych gier w siatkówkę

Dzisiaj w sali YMCA odbędzie się zakończenie mistrzostw Polski w siatkówce męskiej. Program gier jest następujący:

Godz. 9 RKS (Radom) — Leńko (Bielsko).

Godz. 9.30 Victoria (Częstochowa) — HCP (Poznań).

Godz. 10 YMCA (Łódź) — AZS (Wrocław).

Godz. 10,30 Olsza (Kraków) — Zjednoczone (Bydgoszcz).

Godz. 11 AZS (Warszawa) — Lublinianka.

Godz. 11.30 YMCA (Gdańsk) — AZS (Łódź).

Godz. 15 Leńko (Bielsko) — Victoria (Częstochowa).

Godz. 15.30 RKS (Radom) — HCP (Poznań).

Godz. 16 AZS (Wrocław) — Olsza (Kraków).

Godz. 16.30 YMCA (Łódź) — Zjednoczone (Bydgoszcz).

Godz. 17 Lublinianka—YMCA (Gdańsk)

Mistrzostwa Polski w siatkówce

Wczoraj wyłoniono 4 finalistów

Wczoraj, w drugim dniu mistrzostw Polski w siatkówce męskiej, padły następujące wyniki:

Skra (Warszawa) — AZS (Wrocław) 1:2 (15:12, 12:16, 11:15).

RKS (Radom) — KKS (Olsztyn) 2:0 (15:13, 16:14).

AZS (Łódź) — Zjednoczone (Bydg.) 2:0 (15:9, 15:10).

Lenko (Bielsko) — Lublinianka 0:2 (13:15, 8:15).

YMCA (Gdańsk) — Olsza (Kraków) 2:1 2:1 (15:4, 11:15, 15:8).

AZS (Warszawa) — YMCA (Łódź) 2:0 (15:4, 15:10).

Do finału weszły z I-ej grupy YMCA (Gdańsk), z II-ej — AZS (Łódź), z III-ej Lublinianka i z IV AZS (Warszawa).

Wyniki gier popołudniowych:

Lenko (Bielsko) — HCP (Poznań) 2:0 (15:4, 15:6).

Victoria (Częstochowa) — RKS (Radom) 2:1 (13:15, 15:11, 16:14).

YMCA (Łódź) — Olsza (Kraków) 2:0 (15:11, 15:8).

Zjednoczone (Bydg.) — AZS (Wrocław) 2:0 (15:13, 15:12).

AZS (Warszawa) — YMCA (Gdańsk) 2:0 (15:11, 15:6).

AZS (Łódź) — Lublinianka 2:0 (15:4, 15:9).

KKS (Olsztyn) — Skra (Warszawa) 2:0 (walkower).

Dzisiaj walne zgromadzenie piłkarzy łódzkich

Dzisiaj, dnia 26 stycznia, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Początek zebrania w pierwszym terminie o godzinie 9-ej, w drugim o godzinie 10-ej.

Zebranie odbędzie się w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Nowotki 16 (dawniej Pomorska).

Czyżby nowy zawód

Dziennik „Prace" przynosi w numerze z dnia 18 stycznia sensacyjną wiadomość, że czeska bokserska drużyna reprezentacyjna, prawdopodobnie, nie przyjedzie do Polski na skutek faktu, że dotychczas czeski Związek Bokserski (CUBA) nie przystąpił do nowozałożonej w Londynie Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA). Pismo wyraża przypuszczenie, że wobec powyższego Polacy nie będą ryzykowali dyskwalifikacji przez rozgrywanie meczu z państwem niestowarzyszonym w Związku Międzynarodowym. Jednocześnie pismo kieruje ostre słowa pod adresem tych wszystkich działaczy bokserskich w Czechosłowacji, którzy dopuścili do zaistnienia tego nieprzyjemnego stanu.

Liczyć się należy, że do chwili startu (2 lutego br.) sprawa ta zostanie ostatecznie wyjaśniona i do meczu w Polsce z reprezentacją Czechosłowacji dojdzie.

Wypadki i kradzieże

WIELKI POŻAR W CIEPLARNI

W cieplarni ogrodniczej Zakładów Bawełnianych nr 9 przy ul. Łąkowej 34, z niewiadomych przyczyn wybuchł ubiegłej nocy groźny pożar, który wkrótce przerzucił się na stojącą obok cieplarni szopę.

Gdy na miejsce wypadku przybyły zaalarmowane 3 oddziały straży ogniowej cieplarnia i szopa częściowo spłonęły.

Straż dogasiła zgliszcza i zlokalizowała ogień.

ZŁY PIEC PRZYCZYNĄ POŻARU

W mieszkaniu ob. Stefanii Domagały przy ul. 1 maja 2 zapaliła się podłoga i belka podpodłogą, od wadliwie zbudowanego pieca kaflowego w kuchni.

Straż ogiowa stłumiła pożar i rozebrała piec.

NIE ZOSTAWIAĆ BIELIZNY PRZY PIECU

W jednym z mieszkań przy ul. Narutowicza 128 pozostawiono obok pieca kosz z bielizną.

W pewnym momencie z otwartego pieca wpadł kawałek węgla do kosza, wzniecając pożar.

Na ratunek pospieszyły 3 oddziały, które ugasiły ogień. Część mieszkania została zniszczona.

ZAPALIŁ SIĘ SUFIT

Przy ul. Południowej 2 w mieszkaniu ob. Liebermana zapalił się sufit od wadliwie przeprowadzonej rury do przewodu kominowego.

Wczoraj wzywano także straż ogniową na ulicę Sanocką 27, gdzie zapaliły się sadze w kominie.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł. 45.— miesięcznie. D 011720

CENNIK OGŁOSZEŃ: Drobne ogłosz. po zł 10.— za wyraz (najmniejsze zł 100.—), poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin po zł 5.— za wyraz (najmniejsze 50.— zł, za milimetr szpaltowy zł 20.— poza tekstem za milimetr szpaltowy zł 30.— w tekście, za milimetr szpaltowy zł 15.— nekrologi. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.